Nr 269. Kraków, Wtorek 24 Listopada 1885. Rocznik XXXVIII.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowo. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Od Redakcyi.

Ponieważ z wielu stron proszeni jesteśmy o dostarczenie Numerów *Czasu*, w których ogłoszone zostały dotąd fejletony p. t. *Towarzystwo Warszawskie*, przeto zawiadamiamy interesowanych, iż nakład tych Numerów został już zupełnie wyczerpany. Postanowiliśmy jednak fejletony te oddzielnie raz jeszcze przedrukować, a wszyscy nowi prenumeratorowie otrzymają takowe bezpłatnie. Dalszy ciąg tych fejletonów ukazywać się będzie w *Czasie* jeszcze przez kilka miesięcy.

Donosimy dalej, iż w przyszłym tygodniu rozpoczniemy w fejletonie druk czwartego tomu powieści Sienkiewicza p. t. **„Potop“**.

Zawiadamiamy wreszcie naszych łaskawych czytelników, iż pozyskaliśmy obecnie specyalnego korespondenta w Belgradzie, który zasila nasze pismo regularnie depeszami, zawierającemi najważniejsze wiadomości wprost z widowni wojennych wypadków.

Przegląd Polityczny.

Kraków 23 listopada.

Przy wyborach uzupełniających do sejmu czeskiego zostali wybrani z wielkiej własności fideikomisarskiej Karol hr. Buquoy i Eugeniusz Franciszek hr. Wratisław, z wielkiej własności niefideikomisarskej Antoni baron Dobreńsky i Eugeniusz hr. Wratisław. Wyborcy wiernokonstytucyjni nie brali udziału w wyborze. W okręgu gmin wiejskich Pielgrzymów został wybrany adwokat z Pragi Dr Strohbach.

Sejm węgierski rozpoczął w sobotę swoje czynności. Ze strony rządu wniesiono projekt do ustawy w sprawie przedłużenia kadencyi sejmowej z trzech na pięć lat. *Pester Lloyd* dowiaduje się, iż jest życzeniem rządu, aby to przedłożenie załatwionem zostało przed Bożem Narodzeniem, co okazuje się tem bardziej możliwem, gdy obrady nad budżetem dopiero się rozpoczną w komisyi skarbowej, a przeto preliminarz budżetu żadną miarą w tym roku załatwionym być nie może.

W sejmie kroackim wniósł Barcic, aby bana i szefa sprawiedliwości postawić w stan oskarżenia, gdyż oni dopuścili areszt śledczy na Dawida Starcewicza i Grzanica wskutek czego zasadnicza ustawa kraju, doznała ciężkiego pogwałcenia. Dyskusya nad tym wnioskiem odbędzie się dnia 24 b. m. Obecnie toczą się w sejmie merytoryczne rozprawy nad reformą administacyjną. Wszystkie trzy stronnictwa opozycyjne występują przeciw temu przedłożeniu, a także poza sejmem wzrasta opozycya przeciw projektom rządowym, szczególnie w miastach, które w projektowanem ustanowieniu nadżupanów upatrują zagrożenie swej autonomii.

Można śmiało powiedzieć, że wypadki same pracowały za konferencyę, która na nic stanowczego zdecydować się nie mogła i podały jej dopiero w rękę gotową uchwałę. Zadanie jej ułatwiło oświadczenie księcia Aleksandra, że się poddaje woli sułtana. Somacya, z którą się tak ociągano, z obawy, aby opór księcia Aleksandra nie sprowadził niemiłych zawikłań, stała się raptem zbyteczną. Postanowiono więc tylko, że Sułtan wyśle dwóch komisarzy do uregulowania stosunków rumelijskich, konferencya zaś wyznaczy podkomitet w celu zbadania żądań Rumeliotów i na tem zakończyły się czynności konferencyi.

Kwestyi wywołanej wojną serbsko bułgarską nie poruszył na konferencyi żaden z reprezentantów mocarstw. Postaranie się więc o zawieszenie broni, skłonienie Serbii do opuszczenia zajętych stanowisk i kwestya, czy powrócić bezzwględnie do *status quo ante*, czy też zaprowadzić stósowne zmiany w traktacie berlińskim, będzie nadal przedmiotem osobnych rokowań między mocarstwami.

W niektórych kołach dyplomatycznych uważają chwilę tak znacznych niepowodzeń serbskich za porę niestósowną do proponowania jej rozejmu, tembardziej, że z kół serbskich odzywają się głosy o niemożności przyjęcia podobnej propozycyi przed osiągnięciem stosownego odwetu, któryby honor broni serbskiej uratował.

Mniej względu na drażliwości serbskie zdają się okazywać w Anglii. Telegram z Londynu donosi, że Salisbury konferował dnia 20 b. m. z hr. Hatzfeldtem, Waddingtonem i posłem tureckim. Narada ta tyczyła się położenia rzeczy na półwyspie bałkańskim i poruszono myśl, aby starania o zawieszenie broni między Serbią a Bułgaryą powierzyć Turcyi i upoważnić ją nawet do wymuszenia tego przemocą. Mają być nawet w toku rokowania, aby dla zamiaru tego pozyskać przychylność reszty mocarstw. Wiadomość ta wymaga jeszcze potwierdzenia. Zdaje się ona już z tego powodu podejrzaną, że dotąd panował powszechny wstręt do wywołania boju Turcyi z państwami bałkańskiemi, bój taki bowiem mógł rozniecić płomień wojenny na całym półwyspie.

Z Berlina nadchodzi wiadomość, że tam do tego, kto zwycięży w obecnej walce serbsko bułgarskiej, mało przywięzują wagi, wychodząc z zasady, że tak o losie zwycięzców, jak i zwyciężonych, jedynie Europa, bez względu na powodzenie ich broni, rozstrzygać powinna. Rozstrzygać tu jednak będą względy jak najdłuższego utrwalenia pokoju, a te łączą się znów z kwestyą, czem uspokoić rozdrażnione umysły ludów bałkańskich.

Rozdrażnienie, jakie panuje w Grecyi z powodu zatargów rządu tureckiego z konsulem greckim w Kanei na Krecie, budzi też nowe obawy, czy zbrojny ruch na półwyspie bałkańskim da się w samej zlokalizować Bułgaryi. Nie jest też zbyt uspakajającą wiadomość, że sekretarz rosyjskiej agentury politycznej w Cetynii powołanym był w tych dniach do poselstwa rosyjskiego w Wiedniu i wraca z ważnemi depeszami rosyjskiemi dla księcia czarnogórskiego, do którego, nie zastawszy go w Cetynii, udał się spiesznie do Rieki.

Do dziennika *Temps* donoszą z Madrytu: Projekt Papieża w sprawie wysp Karolińskich nadszedł tu 16 b. m. Canovas zakomunikował go zaraz posłowi niemieckiemu i naradzał się z nim nad sposobem zastosowania się do niego. Papież przysądzając w zasadzie wyspy Karolińskie Hiszpanii, doradza zaspokoić pretensye niemieckie drogą stosownej kompensacyi, której jednak nie oznacza. Między Berlinem a Madrytem toczą się teraz rokowania względem tej kompensacyi. Niemcy żądają podobno, aby w zasadniczej części projektu papieskiego wyraz „zwierzchnictwo“ zastąpić wyrazem „posiadanie“ i z tą modyfikacyą wziąść ją za podstawę dalszych rokowań. Zeszłoby to na to, że Niemcy przyznałyby Hiszpanii prawo własności tych wysp, które jak n. p. wyspa Yap, były w różnych czasach chwilowo przez Hiszpanię okupowane, inne zaś zabrałyby dla siebie. Muszą być jednak widoki rychłego zgodnego załatwienia tej sprawy, kiedy o nich wyraźnie wspomina mowa tronowa niemiecka.

O sytuacyi obecnej w parlamencie niemieckim pisze *Koeln. Ztg:* „W parlamencie niemieckim zaszły ważne zmiany w ugrupowaniu się stronnictw. Między konserwatystami a centrum panuje wzajemna niechęć, jakiej dotąd nigdy nie było. Nie ma wątpliwości, że zmiana frontu konserwatystów odpowiada widokom rządu. Mimo tego nie można niestety liczyć na to, aby zlanie się konserwatystów ze stronnictwem narodowo-liberalnem wytworzyło większość rządową, a z zaciętości, z jaką występować będzie opozycya grupująca się około centrum, wnosić można, że żaden z ważniejszych wniosków rządowych nie przejdzie. Mimo pozornych korzyści dla rządu, sytuacya obecna jest więc bardziej krytyczną, niż była na początku bieżącej kadencyi“.

Czytamy w *Przeglądzie:*
Oddaniem senatorowi Manasseinowi teki ministra sprawiedliwości Rosya zadała Niemcom gorzką pigułkę — jednę z tych, któremi te państwa raczą się teraz wzajemnie, nie skąpiąc sobie równocześnie oficyalnych komplementów. Gdy p. Nabokow podał się do dymisyi i wysunięto na jego stanowisko kandydaturę p. Manasseina, który zdobył sławę zawziętego niemcofoba i russyfikatora prowincyj nadbałtyckich, natenczas petersburscy Niemcy i niemiecki ambasador poruszyli niebo i ziemię, zwalczając nienawistnego im człowieka, a wysuwając kandydaturę ks. Imeretyńskiego, wnuka ostatniego władzcy kaukaskiej prowincyi Imerecyi. Była chwila, kiedy się zdawało, że ich zabiegi odniosły zwycięstwo; tymczasem nadszedł dzień 25 letniej rocznicy ogromnie ważnego traktatu z Chinami zawartego przez hr. Ignatiewa i na tę uroczystość zjechali się do Petersburga dygnitarze, którzy się przyczynili do rozszerzenia posiadłości rosyjskich kosztem Chin. Przybył więc hr. Ignatjew, a jadąc z Niżniego Nowogrodu przez Moskwę, widział się z Katkowem i z nim razem stanął w stolicy. Zaczęła się teraz agitacya przeciw kandydatowi niemieckiemu i ministrem został Manassein, co tem dotkliwiej musiało Niemców zaboleć, że w sprawie tej zaangażowali do pewnego stopnia swój honor. Ztąd takie gniewy na Rosyą w pismach berlińskich, które nie szczędzą słów oburzenia na postępowanie rządu z Niemcami nadbałtyckimi.

Stanowcze oświadczenie ministerstwa Brissona, o którem wspominaliśmy już, miało zrobić na cały ogół Izby dobre wrażenie, w obozie zaś radykalnym wywołało wielką konsternacyę, tak, że w tej chwili nie wiedzą tam, co począć. Dnia 21 b. m. miał Brisson przedłożyć Izbie wnioski o potrzebne na r. 1886 kredyty, wywołać następnie dyskusyę nad całym programem ministerstwa i zażądać wotum zaufania. Wszystko to ma się odbyć jeszcze przed zwołaniem kongresu w celu dokonania wyboru prezydenta Rzeczypospolitej.

Z powodu przyspieszenia wyboru prezydenta wywiązała się kwestya konstytucyjna, kto ma zwołać kongres, jeśli się uprzedza termin ustawą wyznaczony. Między prezesem senatu a rządem nastąpiło w tej mierze porozumienie, że w zwyczajnym czasie zwołać go powinien prezes senatu; o oportunistycznych względach zaś uprzedzenia oznaczonego ustawą terminu, rozstrzygać powinien rząd i jemu też w takim razie służyć powinno prawo zwołania kongresu.

Dzienniki angielskie poświęcają świeżo rozwiązanemu parlamentowi niezbyt pochlebne nekrologi. Najdobitniej wyraża się o nim *Standard.* „Parlament, pisze on, którego czynności rozpoczęły się z r. 1880, nie dbał w życiu o swój honor, to też śmierć jego nie obudziła w nikim najmniejszego żalu.“ *Standard* wyraża dalej życzenie, aby do nowego parlamentu wstąpili mężowie wyższej miary.

Niepopularność, w jaką popadł przeszły parlament, niesnaski w obozie liberalnym i niewielkie wprawdzie, ale zawsze coś znaczące zasługi obecnego gabinetu, mianowicie chwilowe przynajmniej zażegnanie wojny z Rosyą o Afganistan, współdziałanie z Turcyą w uporządkowaniu wewnętrznych stosunków Egiptu, nareszcie wyraźne korzyści na polu kolonialnem, odniesione w Birmie, które zyskane w porozumieniu z Chinami, mogą otworzyć zyskowne drogi handlowe przez Birmę do południowych prowincyj chińskich, wszystko to przeważa szalę widoków pomyślności w wyborach na stronę Torysów. Agitacya w ich interesie jest też bardzo ożywioną, mięszają się do niej nawet damy wpływowe. Księżna Marlborough, bratowa lorda Randolpha Churchill, udała się w towarzystwie Lady Churchill do Birminghamu, gdzie pozostaną aż do końca wyborów, aby rozległym swym wpływem usunąć kandydaturę Johna Bright na korzyść kandydatury lorda Randolpha.

Sejm zbiera się w tym roku w zwykłych i zupełnie normalnych warunkach.

Dotychczasowy podział na kluby wydaje nam się, jak dawniej, tak i teraz właściwym ze względu na stosowny rozkład pracy i zadań, oraz na mechanizm parlamentarny, którego nie można, ani należy zapoznawać w zgromadzeniu tego dla nas znaczenia, co Sejm galicyjski.

Potrzebę utrzymania w całej pełni i sile klubu prawicy, z którym najściślej jesteśmy złączeni, odczuwamy dziś w tej samej mierze, co przedtem, nietylko z powyżej przytoczonych względów, ale także z powodów ogólnopolitycznych, z których ten klub powstał, a których ważność i doniosłość raczej zwiększyły, niż zmniejszyły ostatnie do Rady państwa wybory, którym wypadki może niezbyt dalekie, szczególne nadać mogą znaczenie. Ubolewamy niezmiernie, że ten, który uosabia owe ogólno-polityczne powody, że czcigodny prezes klubu prawicy obecnym na sesyi sejmowej nie będzie, a nie taimy przed sobą trudności, jeżeli już nie niebezpieczeństw, na jakie w skutku tego wystawionym być może klub. W zeszłym już roku, w samym środku prac sejmowych, hr. Alfred Potocki, z powodu słabości p. Grocholskiego, przewodniczył tak skutecznie i z tak prawdziwie obywatelskiem poświęceniem klubowi, iż jest to dla nas źródłem pociechy i otuchy wobec rozpoczynającej się sesyi. Mamy przytem uzasadnioną nadzieję, że nie będzie ona polem czczych, tem mniej szkodliwych zapasów, lecz że zużytkowaną zostanie na dodatnią i zaradczą pracę, tak wielce potrzebną i odpowiadającą położeniu, które całe streszcza się w niedostatku i biedzie jednych, w nędzy drugich, wywołanych przesileniem rolniczem na całej linii, co zarazem każe na przyszłość przewidywać bardzo twarde czasy, nad zapobieżeniem którym i sprostaniem im myśleć zawczasu należy.

Już z tego powodu zarówno jak dlatego, że prawdopodobnie na nadchodzącej sesyi nie pojawią się wyjątkowo doniosłe sprawy, budżet stanie się głównym przedmiotem jej prac. Preliminarz, zdaniem nietylko naszem, ale i wielu kompetentnych w przedmiocie posłów, zestawiony i postawiony został przez Wydział krajowy umiejętnie i rozważnie. Wydział uwzględnił w nim ściśle wszystkie uchwały i życzenia Sejmu. Stosując się do położenia kraju i przesilenia, nowych nie wnosi choćby najużyteczniejszych wkładów, a zatem wydatków. W dawnych a nieuniknionych zaprowadził możliwe oszczędności. Usiłował w budżecie szkolnym poczynić właściwe obcięcia bez szkody dla wielkiej sprawy wychowania publicznego; a między temi najstosowniejsze wydają się nam wykreślenia, dotyczące drobnych wydatków, tak zwanych na kredy i gąbki, które bezpiecznie ponosić mogą gminy, a które w budżecie krajowym przedstawiają jednak sumę trzydziestu kilku tysięcy, co im wcześniej obciążać przestanie ten budżet, tem lepiej.

Wobec tak ułożonego budżetu przez Wydział krajowy, mniemamy, że, łatwa zresztą do pojęcia, chęć dalszych oszczędności byłaby czczą, a staćby się mogła chorobliwą. Z powodu chwilowych, wyjątkowych, przykrych okoliczności, nie można i niepodobna cofnąć kraju w jakimkolwiek kierunku; psuć co się zrobiło; przerywać, co się rozpoczęło. Nie byłoby to zaradzeniem złemu, ani rekonstrukcyą lub naprawą, ale polityką do pewnego stopnia zniszczenia i poddaniem się wyjałowiającemu pessymizowi, czy to na polu zadań materyalnych, czy moralnych.

Mianowicie w dziale wydatków na drogi przestrzedz musimy w tym roku przed chęcią wykreślania, której do wysokości podobno czterdziestu tysięcy uległ zeszłoroczny Sejm, a to dlatego, że nietylko nie należy przerywać tak już skutecznej roboty około uzupełnienia sieci dróg naszych, ale że ludności trzeba dać obecnie o ile możności sposobność do zarobku, znając grożący jej niedostatek. Zresztą, acz w obecnych okolicznościach przykra, podwyżka dodatków preliminowana na dwa centy od reńskiego, nie jest — trzeba mieć odwagę to przyznać — ani przerażająca, ani zastraszająca, ani ostatecznie zbyt ciężka do poniesienia.

Nie ulega jednak wątpliwości, iż wobec obciążenia już i tak znacznego, a wyłącznego pewnej kategoryi opodatkowanych na potrzeby krajowe i inne, iż zwłaszcza wobec przesilenia rolniczego i przemysłowego, wobec taniości niezwykłej produktów rolnych, a szczególniej braku na nie zbytu — pożądanemby było i wielce na czasie, aby przynajmniej dalsze ciężary nie spadały na owych, dotąd wyłącznie na potrzeby krajowe opodatkowanych i że niewątpliwie nadeszła chwila raczej ulg dla nich. To też, jak słyszeliśmy, zawsze dbałej o dobro kraju, przezornej i odczuwającej jego żywotne potrzeby inicyatywie marszałka Zyblikiewicza zawdzięczać mamy myśl, która prawdopodobnie pojawi się w Sejmie, szukania innych i nowych środków pokrycia wydatków krajowych, za pomocą opłat konsumcyjnych, pobieranych także na rzecz funduszu krajowego. Myśl w zasadzie słuszna, a nadewszystko odpowiadająca odbywającemu się przewrotowi w stosunkach rolniczo-ekonomicznych, musiałaby przejść przez ogień dyskusyi i narad poważnych, aby należycie ocenić jej praktyczną stronę, oraz trudności, które może wywołać. Nie mógłby jednak ten środek być zastosowanym do budżetu na rok 1886, który musi mieć zapewnione źródło dochodu i na sankcyonowanie nowej ustawy sejmowej czekaćby nie mógł.

Sprawy szkolne niewątpliwie zajmą, jak zwykle, baczną uwagę Sejmu. Że nawet w ramach dzisiejszych zdolne są one w naszym kraju znacznych ulepszeń — tego nikt nie przeczy i wiemy, że nikt racyonalnej i rozumnej naprawie oporu nie stawiałby.

Rozprawy i badania na poprzednich sesyach wzbogaciły naszych posłów cennem doświadczeniem, zarówno jak i inne w tej mierze kompetentne czynniki. Ztąd potrzeba niektórych zmian okazała się i jest pożądaną. Nie wiemy dokładnie, w jakiej formie pojawi się zamiar zadośćuczynienia jej w Sejmie. Mniemamy jednak już dziś, że nader pożądanemby było zniesienie zupełnie zbytecznych funduszów okręgowych szkolnych i połączenie ich z funduszami szkolnemi krajowemi. Precedens zaś w tej mierze istnieje już w monarchii. Dalej, w naszem przekonaniu odpowiadałoby to najzupełniej prawom, że tak powiemy, konstytucyjnym Sejmu, a ze względów ładu i ścisłości administracyjnej, byłoby właściwem, gdyby fundusz krajowy zabezpieczony został w tym kierunku, aby Rada szkolna tylko w porozumieniu z Wydziałem krajowym, jako odpowiedzialnym za ten fundusz przed Sejmem, mogła przekraczać kredyta przez Sejm uchwalone.

Nie wiemy, o ile poruszone zostaną na tej sesyi stosunki ruskie. Stanowisko nasze wobec nich od pamiętnego procesu znane i niezmienione, zarówno dalekie od bezużytecznej i zbytecznej jakiejś chęci wojowniczej, lub zapoznawania istotnych potrzeb, jak od zgubnych złudzeń, które oprzećbyśmy musieli nie na faktach, nie na prawdzie, ale poprostu na optymizmie dobrowolnym i dowolnym. Stanowisko to niezmienione, mogłoby tylko być zmodyfikowanem istotnemi, choćby nawet jeszcze niezbyt znaczącemi objawami, byle dodatniemi w dwóch kierunkach, które jako przewodnie, zaznaczyliśmy po procesie: rządowym i watykańskim. O ile dotąd wiemy, sprawy ruskie pojawią się na tegorocznej sesyi z powodu przeszłorocznego wniosku posła Romańczuka, o którym Sejm otrzyma sprawozdanie Wydziału krajowego, usuwające, jak się okazało niepraktyczne i niepotrzebne wykłady w drugim języku, przy pewnej niedającej się jednak usystematyzować liczbie uczniów, a zalecające założenie gimnazyum ruskiego w Przemyślu, wobec czego podnoszą się już kompetente głosy, twierdząc, iż właściwszem miejscem na takie gimnazyum byłby Stanisławów lub Kołomyja. Co się nas tyczy, w omawianiu i stanowieniu o sprawach ruskich unikać zawsze będziemy i przestrzegać przed ideologią i wybujałą fantazyą na gruncie, na którym obrachunek winien być uskuteczniony ściśle przez sumienie i zdrowy rozsądek.

Mniemamy, że to są główne przedmioty, któremi Sejm zajmować się będzie, aczkolwiek podczas sesyi okazać się mogą potrzeby, którym zadośćuczynić wypadnie, lub wnioski, z któremi przyjdzie się rozprawić, lub je poprzeć. Pilna praca i oszczędność czasu są nader pożądanemi, ta druga bowiem pociąga za sobą bardzo realne także oszczędności, nawet u nas, gdzie niestety czas nie nabrał jeszcze, tej co w Anglii, wartości.

Z gruntownego, przedmiotowego i spokojnego załatwienia porządku dziennego nadchodzącej sesyi, oczekujemy ani wielkich, ani nadzwyczajnych, a dziś niemożliwych do osiągnięcia skutków — zadowolnimy się szczerze zwykłemi i normalnemi, jak warunki, w których Sejm się zbiera, a do tego posłuży — pewni tego jesteśmy — dobra wola wszystkich.

Proces

29-ciu członków Socyalno-Rewolucyjnej Partyi „Proletaryat,“ oskarżonych o zbrodnię buntu przeciwko Władzy Najwyższej.

(▲▲) W ciągu kilku ostatnich lat dokonywane były w Warszawie liczne aresztowania rozmaitych osób, więzionych w Cytadeli, częścią wysyłanych w głąb Rosyi drogą administracyjną, lecz nikt na pewno nie wiedział, o co istotnie chodzi. Mówiono tylko ukradkiem, że rząd jest na tropie do odkrycia całego stowarzyszenia, mającego na celu obalenie istniejącego porządku państwowego, lecz nikt nie miał wiadomości istotnych a pewnych, ani o rozmiarach, ani o istotnych dążnościach stowarzyszenia. Ztąd też każdy pozostawał w trwodze i niepewności, miotany obawą, ażali kraj nasz nie został podminowany nowym w narodzie prądem, już choćby dlatego strasznym, że nic o nim pewnego nie można było wiedzieć.

Śledztwo całe było prowadzone w cytadeli przez żandarmeryę w największej tajemnicy, którą nie wielu osobom udało się odsłonić w pewnej mierze. Obecnie można będzie pewniej już wnioskować o doniosłości znaczenia Stowarzyszenia, w dniu bowiem 23 listopada rozpocznie się proces 29-ciu osób, które przyjmować miały udział w Stowarzyszeniu, nazywającem się „Socyalno-Rewolucyjną Partyą Proletaryat,“ a działającem w granicach „Przywiślańskiego kraju“ (jak się wyraża akt oskarżenia).

Proces ten jest owocem kilkuletnich poszukiwań i prac żandarmeryi, nie należy jednak z tego wnosić, by wszyscy skompromitowani stawali obecnie pod sądem; przeciwnie, jest to tylko mała cząstka aresztowanych, znaczna większość nie doczekała się sądu, bo była zesłana w głąb Rosyi drogą administracyjną.

Proces został za porozumieniem się ministra spraw wewnętrznych z ministerstwem sprawiedliwości powierzony Sądowi wojennemu, a bieg jego zaznaczony na podstawie wyjątkowych ustaw o obronie państwowej, to znaczy, że akt oskarżenia był pisany bez przeprowadzenia śledztwa sądowego, jedynie na podstawie śledztwa żandarmeryi.

Ze względu na olbrzymi materyał, proces potrwa zapewne kilka tygodni; śledztwo spisane jest w 26 wielkich tomach, a dowody rzeczowe (korespondencya oskarżonych, odezwy, artykuły itd.), zapełniają 17 pak. Zresztą sama liczba oskarżonych, z których każdy zapewne skorzysta z prawa głosu, mówi na korzyść długich rozpraw. Ława obrończa składać się będzie z dwudziestu blisko adwokatów, między którymi jest kilka znanych nazwisk, np. Spasowicz. Niektórzy stają z wyboru podsądnych, większość jednak wyznaczona została przez sąd do sprawowania nader trudnego w tym wypadku obowiązku.

Prezydować będzie prezes warszawskiego sądu wojennego jenerał porucznik Friederichs, przy asystencyi sędziego wojennego pułkownika Strelnikowa (brata zabitego przed paru laty przez socyalistów jenerała Strelnikowa); prócz nich zasiądzie na krzesłach sędziowskich czterech oficerów z armii czynnej, umyślnie przez Hurkę do tego obowiązku wyznaczonych.

Urząd prokuratorski reprezentowany będzie przez prokuratora wojennego pułkownika Morawskiego i dwóch jego pomocników.

Ciekawem będzie rozpatrzenie listy podsądnych i ich kwalifikacyj. Lista ta jest następująca:

1. Waryński Ludwik, szlachcic z gubernii Podolskiej, lat 29, katolik; w r. 1875 został wydalony z Instytutu technicznego w Petersburgu za udział w rozruchach studenckich.

2. Płoski Edmund, urodzony we wsi Turowo, gub. Płockiej, lat 23, katolik; wychowywał się w gimnazyum Płockiem, w 1878 r. wstąpił na wydział prawniczy uniwersytetu w Petersburgu i ukończył takowy w r. 1882. W roku 1881 wskutek podejrzenia o udział w sprawie Tełłatowa, oddany pod dozór policyjny na 4 lata. Od grudnia 1882 r. mieszkał w Warszawie.

3. Dulęba Henryk, szlachcic z gub. Radomskiej, rodem ze wsi Kleczanów, lat 37, katolik; ukończył szkołę powiatową w Sandomierzu, z zajęcia mydlarz. Za udział w propagandzie socyalno-rewolucyjnej, w roku 1879 skazany został wskutek najwyższego rozkazu z dnia 2 kwietnia 1880 r. na rok więzienia.

4. Rechniewski Tadeusz, szlachcic gub. Mińskiej, syn radcy stanu, lat 22, katolik; ukończył najprzód gimnazyum w Libawie, a w 1883 roku uniwersytet w Petersburgu.

5. Kunicki Stanisław, szlachcic, rodem z Tyflisu na Kaukazie, lat 24, syn radcy stanu, ukończył gimnazyum w Tyflisie, a z 4-go kursu Instytutu Inżynierów dróg i komunikacyj w Petersburgu został wydalony.

6. Szmaus Józef, pochodzenia gminnego, rodem z pod Warszawy, tokarz, umie się tylko podpisać.

7. Bugajski Stanisław, pochodzenia gminnego, rodem z pod Skierniewic, lat 20, robotnik.

8. Tomaszewski Kaźmierz, rodem z powiatu Błońskiego, lat 26, niepiśmienny.

9. Pietrusiński Jan, rodem z miasta Tomaszowa, gub. Piotrkowskiej, katolik, mieszczanin, tkacz, lat 20, umie czytać i pisać.

10. Bloch Teofil, rodem z m. Zgierza, gub. Piotrkowskiej, katolik, mieszczanin, robotnik tkacki, lat 43, umie trochę czytać.

11. Degurski Leon, pochodzenia gminnego, rodem z gub. Kaliskiej, katolik, lat 54, umie trochę czytać.

12. **Helscher Jan**, rodem z m. Żgierza, katolik, mieszczanin, lat 22, umie czytać. Jest to rodzony brat zabitego przez kilku uczestników tego procesu (jak opiewa akt oskarżenia).

13. **Popławski Antoni**, rodem z Białegostoku, lat 24, katolik, mieszczanin; ukończył gimnazyum realne w Białymstoku w 1881 r.

14. **Pacanowski Salomon Stanisław**, żyd, lat 20, rodem z m. Tomaszowa; po ukończeniu gimnazyum w Warszawie, wstąpił na wydział prawniczy uniwersytetu warszawskiego, i był w nim rok.

15. **Ossowski Michał**, rodem z Warszawy, katolik, piśmienny, lat 21.

16. **Dąbrowski Piotr**, rodem z Grodziska pod Warszawą, urlopowany żołnierz, lat 24, katolik, niepiśmienny, czeladnik szewski.

17. **Sieroszewski Adam**, szlachcic z gub. Warszawskiej, lat 22, katolik, odebrał nauki w prywatnej szkole technicznej, z rzemiosła cieśla.

18. **Formiński Adolf**, rodem z gub. Łomżyńskiej, lat 40, katolik, mieszczanin, piśmienny, majster stołarski.

19. **Gładysz Stanisław**, szlachcic, katolik, lat 23, wychowywał się w gimnazyum realnem, lecz nie skończył takowego, z rzemiosła cieśla.

20. **Kmiecik Józef**, rodem z gub. Piotrkowskiej, pochodzenia gminnego, katolik, lat 34, posłaniec miejski z Warszawy.

21. **Słowik Adam**, pochodzenia gminnego z gub. Piotrkowskiej, katolik, lat 27, publiczny posłaniec miejski z Warszawy.

22. **Janowicz Ludwik**, szlachcic, ze wsi Łobkosia, gubernii Kowieńskiej, syn bardzo zamożnych rodziców, katolik, lat 25. Wychowywał się najprzód w gimnazyum w Wilnie, potem był w Moskiewskiej Akademii Piotrowskiej, lecz nie ukończył takowej.

23. **Gostkiewicz Hilary**, rodem z gubernii Łomżyńskiej, syn sklepikarza, lat 23, katolik, piśmienny.

24. **Cohn Feliks**, żyd, rodem z Warszawy, lat 20, po skończeniu gimnazyum, był na pierwszym kursie wydziału prawniczego uniwersytetu w Warszawie.

25. **Mańkowski Mieczysław**, rodem z Krakowa, poddany austryacki, lat 21, katolik, stolarz, piśmienny.

26. **Bardowskij Piotr**, szlachcic, rodem z Petersburga, prawosławny, lat 38. Po ukończeniu gimnazyum w Petersburgu i wydziału prawniczego na uniwersytecie tamże, wstąpił w 1868 r. do służby państwowej, a od 1880 roku był sędzią Pokoju m. Warszawy. W dniu 2 lipca 1884 r. został uwolniony ze służby.

27. Inżynier wojenny, kapitan, **Mikołaj Liuri**, lat 27, prawosławny, syn dziedzicznego obywatela honorowego; ukończył gimnazyum w Moskwie. W 1882 r. skończył Nikołajewską Akademię Inżynierów z odznaczeniem, poczem mianowany został inżynierem twierdzy w Nowogieorgiewsku, gdzie budował fort Zakroczymski.

27. Podpułkownik artyleryi fortecznej w Nowogieorgiewsku, **Zachary Sokolskij**, szlachcic, lat 24, prawosławny, rodem z Kremenczuga. Po wyjściu z gimnazyum w Petersburgu, wstąpił w r. 1878 do Michajłowskiej szkoły artyleryjnej, ztamtąd do szkoły wojennej Pawłowskiej i w niej ukończył kurs nauk.

29. Podporucznik 11-go parku wojenno-telegraficznego, obecnie zaliczony do rezerwy wojsk inżynierskich, **Andrzej Igelstrom**, szlachcic, lat 24, prawosławny, rodem z Wilna. Wychowywał się w gimnazyum wojennem w Połocku i w wojennej szkole Konstantynowskiej; służył w 9 i 3 batalionach saperów, — od sierpnia zaś 1883 roku w parku telegraficznym.

Akt oskarżenia, stanowiący spory tom druku, składa się z dwóch głównych części: ogólnej i szczegółowej. Pierwsza daje pojęcie o charakterze „Proletaryatu,“ i dlatego podana jest poniżej w całości w dosłownym przekładzie z rosyjskiego.

Część szczegółowa mieści dowody winy każdego z podsądnych. Nie podaje się jej tu w przekładzie, bo zdanie sprawy z przebiegu śledztwa na sądzie, da pojęcie o faktach.

Dodać tu jeszcze należy, że w procesie będzie stawało około dwustu świadków. Posiedzenia sądu wojennego odbywać się będą nie w gmachu sądowym w mieście, lecz w jednym z pawilonów Cytadeli pod Warszawą. Osoby postronne mają wejście na posiedzenia wzbronione, a nader ograniczoną liczbę pozwoleń na wejście, wydaje jenerał gubernator Hurko, jedynie wysokim dygnitarzom państwa.

Część ogólna aktu oskarżenia brzmi, jak następuje.

A. *Ogólne pojęcie o wykrytem w granicach Przywiślańskiego kraju zbrodniczem stowarzyszeniu mianującem się Socyalno-Rewolucyjną partyą „Proletaryat“. A. Historya i organizacya.*

W latach 1879 i 1880 w Petersburgu było kółko młodzieży, nazywające się „Gminą polską“ i dążące do celów przeciw-państwowych.

W r. 1880 wskutek aresztowań i innych przyczyn Gmina się rozpada i z resztek jej jesienią 1880 r. organizuje się t. zw. „Polsko-litewska partya socyalno rewolucyjna,“ której centralnemi kółkami były „Ognisko“ i „Rada tajemna“; członkami ich byli, między innymi, Kunicki, Płoski, Zagórski i Rechniewski (stojący teraz przed sądem).

Celem tej partyi było zjednoczenie młodzieży polskiej w różnych miastach Rosyi (w Petersburgu, Moskwie, Warszawie, Kijowie, Wilnie) i zawiązanie, ze względu na cel jednaki, stosunków ze stowarzyszeniem „Narodnaja wola“.

Dla urzeczywistnienia swych widoków członkowie partyi polsko litewskiej wyjeżdżali do różnych miast i organizowali tam kółka. Jedno z takich kółek założone zostało i w Warszawie.

Przybyły do Warszawy we wrześniu 1882 roku Płoski wszedł w stosunki z członkami tego kółka, którzy tu już (według własnego zeznania Płoskiego) składali kółko socyalno-rewolucyjne, mianujące się „Komitetem centralnym“ z tego powodu, że wszystkie kółka młodzieży, przeważnie polskiej, rozrzucone po różnych miastach cesarstwa, weszły z nim w stosunki, uważając takowy za główne, niejako swoje ognisko.

W lecie 1882 r. istniał już w Warszawie (zupełnie niezależnie od przedstawicieli Komitetu centralnego), tak zwany „Komitet roboczy“, na czele którego stał Waryński (także oskarżony w niniejszym procesie).

W tymże 1882 r. Kunicki, znajdując się w Warszawie, zabrał znajomość z Waryńskim i z członkami Komitetu centralnego i za ich zgodą postanowiono zwołać ogólny zjazd przedstawicieli istniejących w różnych miejscowościach grup z kierunkiem socyalno-rewolucyjnym, a to w celu wypracowania jednego wspólnego programatu. Przytem należy nadmienić, że każda grupa winna była wypracować uprzednio swój program w tym celu, by na zjeździe przyjąć ogólne zasady, obowiązkowe dla programatu wszystkich kółek.

Zjazd taki odbył się w styczniu 1883 r. (miejsca jego nie wykryto) i wypracował tak zwane: „Ogólne zasady programu i działalności organizacyjnej Komitetu centralnego socyalno-rewolucyjnej partyi „Proletaryat.“

W początkach 1883 r. Płoski, będący już członkiem Komitetu centralnego, zawiera stosunki z naczelnikiem „Komitetu roboczego“ Waryńskim, a w połowie lutego doprowadza do zupełnej zgodności te dwa komitety, tak, że Waryński, pozostając na czele Komitetu roboczego, wchodzi jednocześnie jako ajent do Komitetu centralnego. Pomimo tego Komitet roboczy zachował pewną niezależność działania, uznał tylko ogólne zwierzchnictwo Komitetu centralnego. Komitet roboczy miał sekcye w Warszawie, Łodzi, Zgierzu, Białostoku i Wilnie, a oddzielnych ajentów w innych miastach. Sekcyom Komitetu roboczego powierzono działanie w tych lub innych punktach fabrycznych.

Swoją drogą Komitet centralny miał swoich ajentów pierwszego i drugiego stopnia: pierwsi na równi z członkami uczęszczali na ogólne zgromadzenia Komitetu, nie mogli porzucić organizacyi i spełniali wszystkie zlecenia, wydane przez większość; drudzy określali sami termin i sprawę, do której ofiarowali swe usługi, poza tem Komitet nie miał względem nich żadnych praw.

Dla zajęcia przedwstępnego i przygotowawczego pragnących przystąpić do partyi „Proletaryat“ w charakterze członków lub ajentów, jakoteż dla zbierania składek na rzecz partyi istniały w pięciu miastach (w Petersburgu, Moskwie, Odessie, Warszawie i Kijowie) tak zwane kółko Czerwonego krzyża; każde z tych kółek, prócz swego własnego terenu, zarządzało i pewną miejscowością Syberyi.

W połowie marca 1883 roku z partyi „Proletaryat“ wydziela się socyalno-rewolucyjna partya „Solidarność“, na czele której stał Puchewicz (już zmarły), który twierdził, że urzeczywistnienie celów socyalno-rewolucyjnych może być osiągnięte przez jednę tylko propagandę, bez uciekania się do działania terorystycznego.

Rzecz widoczna, że ze względu na odrębność organizacyi tajnych komitetów, kółek i w ogóle stowarzyszeń, często one, wskutek aresztowań i innych podobnych przyczyn, zmieniały swój personal, a czasem stawały się nawet fikcyjnemi, tem niemniej, nie podlega wątpieniu, że w zasadzie były ustanowione i w tym sensie istniały nieprzerwanie, a osobistości zajmujące się propagandą działały w imieniu komitetów, jako konkretnych ciał, co ułatwiało dobry skutek propagandy, wywierało bowiem niezwykłe wrażenie na umysły robotników z przyczyny tajemniczości.

Komitet roboczy należy uważać za centrum licznych kółek roboczych (niekiedy nazywających się także komitetami), które, że się tak trzeba wyrazić, pokrywały na podobieństwo sieci miejscowości fabryczne. Kółka te powstawały w następujący sposób: każdy członek Komitetu roboczego dokoła siebie grupował po sześciu ludzi, których też był reprezentantem i jako taki posiadał od „Proletaryatu“ kartę drukowaną z osobną pieczęcią. Reprezentant kółka był obowiązany zapoznać zjednanych dla kółka członków z teoryą socyalizmu i z programatem partyi rewolucyjnej. Przygotowani tym sposobem członkowie kółka zakładali ze swej strony nowe kółka, przyjmując na siebie obowiązki reprezentantów. Członkowie jednego kółka, dla większego bezpieczeństwa na wypadek aresztowań, nie powinni byli znać członków drugiego kółka.

Według zeznań niektórych osób, liczba członków kółka była rozmaita, według jednych 4, według innych 10. Kto przystąpił do kółka, obowiązany był ślepo słuchać kierownika, inaczej uważany był za szpiega.

Wszystkie partye, komitety i kółka miały swe zgromadzenia w celu obmyślenia sposobów szerzenia propagandy, porozumiewania się względem przyjęcia nowych członków itp. Zgromadzenia odbywały się w mieszkaniach prywatnych, w ogrodach publicznych, restauracyach itp. Były cztery rodzaje zgromadzenia: Komitetu centralnego, organizacyi, kółek i robotnicze. Pierwsze odbywały się w rozmaitych mieszkaniach, między innemi u Bardowskiego, Wyganowskiego i Feliksa Cohna.

Na zgromadzeniach organizacyi, odbywanych w mieszkaniach prywatnych, w ogrodzie Saskim i Krasińskich, najczęściej w restauracyi Biedrzyckiej, były rozstrzygane (według zeznań Pacanowskiego) pytania dotyczące propagandy i konieczności działalności terorystycznej; na nich również odbywały się spotkania kierowników z reprezentantami kółek.

Na zgromadzeniach kółek, prócz ogólnych kwestyj socyalizmu, wyjaśniane były kwestye, dotyczące działalności praktycznej i programatu partyi.

Nakoniec zgromadzenia robotnicze odbywały się wyłącznie w miejscach otwartych podczas zabaw ludowych lub w restauracyach i w mieszkaniach prywatnych. Zazwyczaj mający bliższy stosunek z kierownikami partyj robotnicy zawiadamiali kierowników o konieczności zwołania zgromadzenia, lub sami kierownicy uwiadamiali o tem robotników.

B) Cel, program, łączność z „Narodną Wolą.“

Cel partyi "Proletaryat,“ stosunek jej do partyi rewolucyjnej rosyjskiej, jej program nakoniec widoczne są z treści dwóch dokumentów pisanych p. t. „Ogólne zasady programu“ i „Zgoda konfidencyjna,“ jakoteż jednego drukowanego p. t. „Odezwa komitetu robotniczego“ z d. 1 września 1882 r. Celem partyi według określenia „Ogólnych zasad“ jest „zupełne ekonomiczne i polityczne oswobodzenie pracujących mas od gniotącego je jarzma drogą szerzenia wśród robotników świadomości ich klasowej odrębności, drogą propagandy, agitacyi w masach i zorganizowanej walki za nie z klasami uprzywilejowanemi i z rządem, który stoi po stronie tych klas, — wynikiem czego powinna być dezorganizacya istniejącego mechanizmu państwowego.“ By działalność taka przyniosła owoce, partya, między innemi, w programie swoim zaleca: a) dla wzmocnienia walki ekonomicznej pobudzać robotników przeciw wszelkim przejawom eksploatacyi, wywoływać bezrobocia, zakładać tajne związki robotnicze, terroryzować kapitalistów i ich podwładnych. b) W walce politycznej, kierując się zasadą, że wszystko powinno być używane, — co osłabia i dyskredytuje „Carski“ rząd, partya będzie dążyć do zachęcania ludności, aby nie płaciła podatków, będzie działać przeciw rozporządzeniom rządu, otwarcie wyrażać współczucie wszystkim walczącym z „despotycznym rządem rosyjskim,“ uczestniczyć we wszelkich demonstracyach przeciwko rządowi, **jeśli takowe nie mają charakteru religijnego, lub narodowego**, nakoniec karać szpiegów i zdradzających zaufanie partyi. Dalej w dokumencie tym jest powiedziane: „dezorganizacya mechanizmu państwowego jest niezbędna dla polskiego proletaryatu, jako środek do wyrwania władzy politycznej z rąk rządu i owładnięcia tym sposobem bezwarunkowo niezbędną podstawą do zrealizowania swego programu. W walce tej jednym z najbardziej działających środów w ręku partyi jest terroryzm ekonomiczny i związany z nim polityczny, objawiający się w rozmaitych formach...

„Zważywszy, iż polski „Proletaryat“ może wytrącić władzę z rąk rządu rosyjskiego tylko przy pomocy sił rewolucyjnych pozostałych części cesarstwa rosyjskiego, że siły te najskuteczniej są organizowane przez partyę „Narodnaja Wola,“ że walka z despotycznym centralistycznym rządem powinna być ujednostajniona i we wszelkich przejawach i po całem terytoryum, podległem jego jarzmu, komitet centralny uczestniczy w niej za zupełną zgodą z komitetem wykonawczym jako przedstawicielem partyi socyalno-rewolucyjnej, działającej w granicach cesarstwa Rosyjskiego; w pracy zaś przygotowawczej oba Komitety wzajem się wspierają ludźmi, będącymi w ich rozporządzeniu, środkami, stosunkami i przynieść mogącemi korzyść wiadomościami.“

Niezbędność i korzyść politycznego i ekonomicznego terroryzmu była dowodzona i w większości wydawanych proklamacyj i szczególniej w zabranych przy rewizyi w mieszkaniu Bardowkiego rękopisach, mieszczących projekty artykułów i odezw, pisanych przez Dębskiego, Kunickiego i Janowicza. W artykule np. z powodu zabójstwa podpułkownika Sudejkina, pisanym przez Dębskiego, powiedziano: „zadziwia okoliczność, że wszyscy obywatele cesarstwa rosyjskiego przyszli do zupełnego przekonania, iż raz rozpoczęta z rządem walka może osiągnąć upragniony rezultat tylko przy pomocy terroryzmu, który stanowi jedyną przeciwwagę carskiego despotyzmu.“

Prócz tego w „Projekcie Ustawy Komitetu Robotniczego w Łodzi,“ ułożonym przez Pacanowskiego i zatwierdzonym przez kierowników, w § 5 powiedziano: przyznając, iż w niektórych wypadkach terroryzm jest jedynym środkiem dla walki z władzami politycznemi, kapitalistami, szpiegami, Komitet Robotniczy ustanawia ajenturę socyalną.

Wyżej wymienione pismo p. t. „Zgoda konfidencyjna“ stwierdza zawarcie łączności partyi *Proletaryat* z partyą *Narodnaja Wola*.

Zagraniczni ajenci komitetów ogólnych (Centralnego i Wykonawczego) wzajemnie sobie niosą wszelką pomoc (powiedziane w § 5 „Zgody“); terroryzm, skierowany przeciw rządowi centralnemu (poczynając od jenerał-gubernatora) praktykowany jest przez kom. Centralny nie inaczej, jak za zgodą „komitetu Wykonawczego“ (§ 7); kom. Wykonawczy obowiązuje się w miarę możności zadawalniać żądania kom. Centralnego we względzie zasilania kraju siłami inteligentnemi (§. 13); kom. Centralny uznaje mandat kom. Wykonawczego, jako głównej władzy, kierującej walką polityczną (§. 18); przy kom. Centralnym ustanawia się stała reprezentacya komitetu Wykonawczego (§. 3).

Takie są: cel, program działania i stosunek *Proletaryatu* do *Narodnoj Woli*, świadczące o zupełnej solidarności tych dwóch partyj między sobą. Że wskazana wyżej łączność nie istniała wyłącznie tylko na papierze, dowodzi między innemi ta okoliczność, że Kunicki od stycznia 1884 r. był przedstawicielem komitetu Wykonawczego przy komitecie Centralnym.

C. *Działalność.*

Komitet centralny, stojąc na czele partyi i mając jednego stale mieszkającego w Petersburgu członka dla komunikowania się z inteligencyą polską i z Komitetem Wykonawczym partyi *Nar. Wola*, prowadził dzieło konspiracyi; redagował gazetę *Proletaryat*, bez jego kontroli nie mogła być wydana ani jedna proklamacya, ani jedno ostrzeżenie, bez niego ani jeden fakt terrorystyczny nie mógł być wykonany; on zarządzał drukarnią partyi, on też gromadził pieniężne środki partyi.

W celu szerzenia działalności rewolucyjnej na określonym obszarze w punktach fabrycznych, były zawiązywane, jak to powiedziano wyżej, kółka robotnicze lub komitety, obowiązane: 1) szerzyć propagandę socyalistyczną wśród robotników po fabrykach, warsztatach, w wioskach; 2) zawiązywać nowe kółka, 3) zjednywać pieniężne środki dla celów partyi za pomocą regularnego zbierania składek, 4) utrzymywać, w razie potrzeby, mieszkania konspiracyjne, 5) organizować do śledzenia szpiegów policyę i gruppy terorystyczne.

Jednem z głównych starań kierowników socyalno-rewolucyjnego stowarzyszenia *Proletaryat* było zjednanie sympatyi robotników, wogóle ludu, dla ruchu socyalistycznego; środkiem do osiągnięcia tego była: 1) propaganda ustna, 2) szerzenie wśród ludu dzieł treści socyalno-rewolucyjnej.

1. Propaganda ustna. Dążąc do celu, członkowie partyi propagowali wśród robotników na zebraniach i poza niemi nauki, treść których była następująca: wychodząc z założenia, że bogaci obfitują w rozkosze kosztem biednych, że robotnicy są eksploatowani przez fabrykantów i właścicieli, znajdujących opiekę u rządu, który uciska i rabuje biednych, kierownicy i ich wyznawcy propagowali, że robotnicy powinni zbierać się w kółka, szerzyć w swej sferze broszury socyalno-rewolucyjne, nie ufać władzom, żądać przywilejów, działać gwałtem, naciskiem, terroryzować fabrykantów, na wypadek zaś interwencyi rządu bronić się, gdy bowiem będzie sporo wyznawców socyalizmu, można będzie urządzić po ulicach barykady, — że nakoniec trzeba koniecznie wywołać przewrot w celu zwalenia istniejącego rządu, że gdy rewolucya wybuchnie, los robotników się zmieni. W celu szerzenia propagandy po za zebraniami, ajenci zjawiali się na fabrykach, wyszukiwali tu znajomych robotników i za ich pośrednictwem poznawali innych robotników, a robotnicy ze swej strony propagowali po fabrykach.

Kierownicy partyi myśleli nakoniec o organizacyi wojennej w celu przeprowadzenia propagandy w wojskach; dlatego zawierali odpowiednie stosunki.

Wciąganie do stowarzyszenia odbywało się z pomocą rozmaitych sposobów, stosownie do charakteru, stopnia rozwoju i pozycyi robotnika w fabryce: najprzód starali się przekonywać robotników, że działają dla ich dobra, dążą do tego, by robotnicy mniej pracowali a więcej byli płaceni, że dlatego socyaliści istnieją; że socyalistów jest wielu i że mają swoich wyznawców wszędzie: i w mieście, i na wsi, i w każdej instytucyi, i w sferze bogatych, i wśród biednych, i w wojsku, i między dygnitarzami; następnie dawali robotnikom broszury i wprowadzali ich na zebrania; inaczej myślących uważali za szpiegów. Dla robotnika było rzeczą trudną nie zgodzić się wstąpić do partyi, bo była obawa, że więcej wpływowi jego towarzysze, należący do partyi, urządzą tak, że go wydalą z fabryki i że pozostanie bez roboty. Wystąpić było jeszcze trudniej: gdy Szczepański (ślusarz) chciał to uczynić, zagrozili mu gwałtem.

Co się tyczy warunków wstąpienia do partyi, jakoteż skutków niespełnienia przyjętych na siebie obowiązków, nikt z oskarżonych nie złożył pewnych wskazówek, lecz ze wszystkiego powiedzianego okazuje się, że organizacya partyi opierała się na zasadzie subordynacyi.

Nazwiska, mieszkania członków partyi, a w szczególności organizacya partyi były starannie ukrywane; członkowie używali różnych przezwisk, inni mieszkali bez meldowania się policyi, niektórzy za cudzemi lub fałszywemi paszportami; w tym celu miano urządzić biuro paszportowe, materyały do niego odebrano przy rewizyi w mieszkaniu Bardowskiego; wreszcie wszyscy członkowie stowarzyszenia obowiązani byli święcie zachowywać tajemnicę.

Na zebraniach kierownicy stowarzyszenia oznajmiali wszystkim, że szpiegów czeka kara śmierci, i że gdziekolwiek się ukryją, będą odnalezieni i zabici. „Szpiegów i zdradzających zaufanie będziemy zabijać“, mówił Waryński, — ażeby zaś napędzić strachu innym, proponował po każdem morderstwie wydanie proklamacyi.

Zapewniali robotników, że zeznania ich na śledztwie będą wiadome, i dlatego uczyli ich (osobliwie Dulęba), aby na śledztwie nie przyznawali się a jeśli się co przy rewizyi okaże, aby mówili, że znaleźli wypadkowo. „Będą was męczyć, straszyć, — nie traćcie odwagi, potrzymają i wypuszczą; rodziny wasze będą zabezpieczone“. Do śledzenia szpiegów istniały osoby upoważnione; nazwiska podejrzanych o szpiegostwo były ogłaszane w gazecie *Proletaryat*; na zebraniu w Łodzi był odczytany wyrok śmierci na Siremskiego (robotnik), a w nim była uwaga, że ten sam los czeka każdego donosiciela i szpiega.

W takich warunkach, wystraszeni robotnicy podczas prowadzenia śledztwa, uporczywie milczeli i w ostateczności zdobywali się na odwagę zeznawania jedynie pod warunkiem, że nazwiska ich będą zachowane w tajemnicy.

2. Szerzenie wśród ludu dzieł treści socyalno rewolucyjnej. — Wydawnictwa socyalno rewolucyjne były otrzymywane z początku z zagranicy wyłącznie drogą kontrabandy. Według zeznania Pacanowskiego (oskarżony) dla ułatwienia posyłano na granicę osobnych ludzi, którzy wchodzili w stosunki z miejscową ludnością; nazywało się to „urządzeniem granicy“. — W ciągu 1883—1884 roku znane są trzy wypadki usiłowania sprowadzenia takich wydawnictw. Po większej części transporty te były przy rewizyach lub w drodze przejęte,

Do zarządu książkami Waryński urządził osobne kółko, według zeznania zaś Płoskiego w Warszawie był główny skład broszur; przez pewien czas skład był u Puchewicza. Cena broszur była określana przez kółko, po większej części jednak rozdawano je bezpłatnie. Prócz szerzenia broszur, stowarzyszenie „Proletaryat“ wydawało gazetę *Proletaryat*, proklamacye, rozsyłało ostrzeżenia fabrykantom i majstrom. — Ostrzeżenia takie otrzymali od Robotniczego Komitetu Warszawskiego majster Foszyński, a od komitetu Robotniczego w Łodzi fabrykant Wahlmann i inni.

Wydawnictwa te były sprzedawane, rozdawane robotnikom bezpłatnie na zebraniach po fabrykach, proklamacye zaś naklejano po ulicach, rozrzucano po drogach, rozsyłano pocztą i rozwożono po miastach. Przy rozdawnictwie uprzedzano robotników, że należy je zachować w tajemnicy, w mieszkaniach nie zostawiać.

Treść wydawnictw skierowana była głównie ku temu, aby przekonać robotników o nędzy ich położenia, wynikającej z eksploatacyi i ucisku przez kapitalistów i przez rząd, — aby przekonać, że partya socyalno-rewolucyjna jest stróżem praw robotnika, dąży do odebrania ziemi i fabryk z rąk teraźniejszych właścicieli i do oddania ich w ręce robotnika, na własność państwa socyalistycznego (artykuł wstępny *Proletaryat* Nr 3); że tylko z pomocą partyi robotnik może dojść do dostatku, że wszystko to może być osiągnięte drogą przewrotu, zwalenia istniejącego porządku państwowego i społecznego.

Takie idee są przeprowadzone w proklamacyach już wydanych i w projektach proklamcyj i artykułów, zabranych przy rewizyi w mieszkaniu Bardowskiego i w gazecie *Proletaryat*. Tak np. proklamacya z dnia 9 marca 1883 roku, „do robotnic“ powiada: „Prócz nas nikt za wami się nie ujął, świat opiera się na naszej pracy, my zaś żadnych praw nie posiadamy... Przystańcie do walki.., tylko przez ciągłą walkę z ciemięzcami i z opiekującym się nimi rządem osiągnie się zupełną swobodę“. W artykule „Na Podlasiu,“ powiedziano między innemi: „partya nasza powinna czekać tylko na sposobną chwilę, aby skorzystać z potęgi ludu wiejskiego i roboczego, który zawsze gotów walczyć o ziemię i fabryki.“ W jednym wierszyku powiedziano: „robotnicy, powstańcie masą do walki, choć padnie niejeden, za to reszta będzie szczęśliwą“. Gazeta *Proletaryat* Nr 2 w korespondencyi z Rosyi dowodzi, że działalność terorystyczna osiągnęła już ważne rezultaty, bo sprowadziwszy wśród narodu pojęcie Cara pomazańca do pojęcia zwykłego śmiertelnika i spotęgowawszy zarazem znaczenie partyi, spowodowała jednocześnie ułatwienie samej propagandy, dawniej bowiem za posiadanie broszury posyłano do ciężkich robót („katorga“). Wreszcie w Nrze 4 tejże gazety w artykule: „My i Rząd“ powiedziano, „że organizacya walcząca (soc. rewol. partya) wtedy dopiero uzna sprawę za wygraną, gdy zwali istniejący ustrój państwowy i ekonomiczny i sama zajmie miejsce istniejącego państwa.“

Zjawienie się wszystkich tych wydawnictw, na których, z rzadkim wyjątkiem, pisano, że są drukowane w Warszawie, w drukarni partyi „Proletaryat,“ wskazuje, iż zbrodnicze stowarzyszenie posiadało tajną drukarnię. Chociaż 19 listopada 1888 r., w domu Nr 2 przy ul. Szpitalnej w Warszawie była zabrana (podrzucona według zeznań podsądnych Mańkowskiego i Pacanowskiego) część tej drukarni, co w każdym razie chociaż chwilowo wywołało wstrzymanie szerzenia zbrodniczych wydawnictw w kraju, to jednak dopiero 13 października 1884 roku odnaleziona została całkowicie drukarnia, znajdująca się na składzie o 13 wiorst od Warszawy, w domu cieśli Wasilewskiego. Śledztwo skonstatowało, że do grudnia 1882 roku partya używała do wydawnictw swich hektografu, lub, jak zeznał podsądny Płoski, drukowała ukradkiem swoje wydawnictwa w drukarniach legalnych. W grudniu 1882 roku partya zdobyła się już na maszynę drukarską, poczem też wydała prolamacye: z dnia 31 grudnia 1882 roku, z dnia 13 lutego i 9 marca 1883 roku; następnie maszyna, wskutek rozdzielenia się partyi, była dana Puchewiczowi, partya zaś „Proletaryat“ w osobach: — Waryńskiego, Płoskiego, Dulęby przy współdziałaniu Janczewskiego zajęła się urządzeniem stałej drukarni, która też ostatecznie była urządzoną w maju 1883 r.; wkrótce potem pojawiły się proklamacye (były drukowane przy ulicy Waliców Nr 8, w mieszkaniu zajmowanem przez zecera Kowalskiego, zameldowanego mylnem nazwiskiem Eibenschütz): „Do obywateli,“ „Manifest“ po polsku i po litewsku d. 9 listopada 1883 r.; pojawiać się też zaczęła gazeta *Proletaryat* (Nra 1, 2, 3, 4). Gdy potem Eibenschütz został aresztowany w Krakowie, drukarnia została przewiezioną do Wasilewskiego i stała się przenośną, potrzebne bowiem do drukowania akscesorya były przenoszone do różnych mieszkań jedynie na czas drukowania. Mieszkania te były: u Bardowskiego, Wyganowskiego (chociaż nie wiadomo, czy tam się co drukowało), Krzywobłockiego, Feliksa Cohna, w domu Nr 2 przy ul. Aleksandrya, gdzie mieszkał Dębski, przy ul. Złotej Nr 5 u Sławińskiego, nakoniec przy ul. Nalewki Nr 2 u Faworskiego, gdzie też były wydrukowane proklamacye z powodu morderstwa Helszera i gazeta *Proletaryat* Nr 5.

Co się tyczy środków pieniężnych stowarzyszenia, to takowe otrzymywano drogą składek, sprzedaży wydawnictw i ofiar z Rosyi. Pierwiastkowo była jedna ogólna kasa, a kasyerem był Puchewicz, następnie według zeznania Płoskiego były założone kasy Czerwonego krzyża, centralnego i robotniczego komitetów. Sądzić jednak należy, że w rzeczywistości pieniądze przechowywane były w mieszkaniu Bardowskiego. Do zbierania składek ustanowiono drukowane karty, dający pieniądze otrzymywali kwit. Od każdego robotnika pobierano 10 do 20 kopiejek miesięcznie, przyczem różnie tłomaczono robotnikom o celach składek: wskazywano jako cel kupno broszur i broni — wsparcie aresztowanych i niemających zajęcia robotników. Wydatki stowarzyszenia stanowiła między innemi, wypłata pensyi członkom organizacyi i wsparcie rodzin osób aresztowanych, w liczbie których otrzymały datki żony Szmausa i Czaplińskiego. Zwan, Mańkowski, Kłosowicz, Trzeszkowski, Handelsman otrzymywali pieniądze przy wyjazdach do Łodzi i Białegostoku.

Uznając terroryzm za środek konieczny do osiągnięcia celu, stowarzyszenie starało się nabywać broń, posiadało też w rozporządzeniu rewolwery, kindżały, kastety, trucizny; niektórzy członkowie chodzili uzbrojeni; była wreszcie zorganizowana pośród robotników, którzy przystąpili do partyi, tak zwana „bojewaja drużyna,“ mająca wykonywać rozporządzenia terorystyczne.

Taka jest historya, organizacya, cel, program, takie środki socyalno rewolucyjnej partyi „Proletaryat“, wykrytej w r. 1883.

Działalność swoją partya ta uwidoczniła w wyliczonych poniżej wypadkach. 1) D. 1go, 3go, i 4-go lutego 1883 r. st. st. w rozmaitych punktach Warszawy po bramach domów i ogrodzeniach fabryk znaleziono ponaklejane, lub porozrzucane proklamacye w języku polskim, wzywające miejscową ludność roboczą do jawnego sprzeciwienia się rozporządzeniu oberpolicmajstra m. Warszawy, według którego miały być poddawane rewiżyi lekarskiej kobiety, pracujące w fabrykach, lub usługujące w miejscach publicznych w razie jeżeli nie przedłożyły swemu gospodarzowi poręczenia moralnego sprawowania się.

Proklamacye te były przez nieznanych ludzi rozrzucone po mieście, rozsyłane miejską pocztą do robotników, rozdawane gościom po restauracyach i usłudze żeńskiej po zakładach publicznych

2). 3 go maja tegoż roku pojawiły się w Warszawie nowe proklamacye po polsku, wydane przez „partyę robotniczą“ „Solidarność“. Oto jej treść: „Wobec wzrastającego coraz bardziej ucisku we fabrykach, zewsząd dają się słyszeć głosy wzywające nas do bezrobocia, aby tym sposobem zmusić fabrykantów do uznania słusznych naszych żądań. Zanim odważymy się na ten ważny krók, poradźmy się i umówmy się między sobą, aby jednocześnie i solidarnie wpłynąć na wszystkich fabrykantów warszawskich przez bezrobocie; wybierzmy chwilę, kiedy najwięcej będzie roboty terminowej, kiedy protest nasz może spowodować największe straty fabrykantom, bo wtedy najwięcej będą skłonni do ustępstw. W jednomyślności i solidarności cała nasza potęga i najlepsza broń przeciw naszym wrogom“. (*P. S.* Summa żądań sprowadzona tu do trzech punktów, 1) Podwyższenie płacy, 2) urządzenie kas przezorności przy tych fabrykach, gdzie ich niema, 3) usunięcie różnych miejscowych nadużyć. Przyp.). Proklamacye te takim samym sposobem, jak poprzednie, były rozpowszechniane.

3) W nocy 31 maja 1883 r. na granicy pruskiej zabrano przeszło tysiąc egzemplarzy różnych broszur i gazet treści socyalno-rewolucyjnej, opakowanych w 6 paczkach, a przeznaczonych dla Warszawy. Niosący paczki ludzie nieznani zbiegli.

4) 17-go czerwca 1883 r. w dobrach Pęcice (gmina Pruszków, powiat warszawski) pojawiły się nowe drukowane proklamacye dwojakiego rodzaju: jedne „do obywateli,“ drugie do „włościan“ (te ostatnie zatytułowane „Manifest“; drukowane były w Warszawie w drukarni „Proletaryatu;“ pierwsze z datą 15 czerwca n. s, drugie 24 czerwca n. s. 1883 r. Wydał je „centralny komitet socyalno rewolucyjnej Partyi“ z powodu święta koronacyi Ich Ces. M. Proklamacya „do obywateli“ rozpoczynała się od oburzających wyrażeń, zwróconych do panującego obecnie Cesarza, — a w dalszym ciągu wzywała wprost do buntu: „Sztandar, podjęty przez partyę socyalno-rewolucyjną, jest jedyny, dokoła którego grupują się wrogowie państwa; zamanifestujcie wasz udział w walce, którą prowadzimy wraz z rewolucyonistami rosyjskimi“. — Proklamacya „do włościan“ mieści w sobie jak i poprzednia, obelżywe wyrażenia, zwrócone do Monarchy i drwiny z uroczystego dnia koronacyi; następujący ustęp zachęca włościan do powstania: „Przygotujcie się do walki z Carem, bo ona was nie minie, przygotujcie się co prędzej, bo może wkrótce wybuchnie; jak dla miejskich robotników fabryki, tak dla was włościan ziemię, dla wszystkich zaś swobodę da przyszła rewolucya. Wiecie dobrze, ilu was jest, a jeżeli wszyscy pójdziecie, któż ośmieli się dyktować

wam prawa! Podczas rewolucyi my będziemy z wami. A więc występujcie do walki, aby tem prędzej osiągnąć ogólne zwycięstwo nad wrogami." Z boku tych proklamacyj wydrukowano: „Nieumiejącym czytać przeczytać, po przeczytaniu dać innym." — Szczególniej szybko proklamacye „Manifest" były rozrzucane po drogach żelaznych, wsuwane do kieszeni modlących się po kościołach i t. d. — Wydane były podwójnie: w kształcie broszurki i na arkuszach, — pojawiły się najprzód w Pęcinach, a następnie wciąż były znajdowane w powiatach Błońskim, Kutnowskim, Sochaczewskim, Grójeckim, Radzymińskim, gubernii Warszawskiej, w guberniach Siedleckiej, Kaliskiej, Lubelskiej, Kieleckiej, Piotrkowskiej, Łomżyńskiej, Płockiej, nakoniec w mieście Warszawie.

5) 7-go września 1883 r., w jednym z kollegiów uniwersytetu w Warszawie, znaleziono arkusz drukowany p. t. „Proletaryat Ner 1, organ międzynarodowej partyi socyalno-rewolucyjnej," drukowany 15 września 1883 r. (n. s.) w Warszawie w drukarni „Proletaryatu." W artykule wstępnym określone było zadanie gazety: miała być odzwierciedleniem poglądów partyi, walczącej za swobodę robotniczej klasy. Powiedziano tam: „Przeświadczenie nie zatrwoży nas; nie dlatego staneliśmy w szeregach wrogów carsko-burżuazyjnego ustroju, aby uciekać przed niebezpieczeństwem lub spokojnem zachowaniem się zdobyć cierpliwość wrogów." — Mieściły się dalej wiadomości o rozwoju propagandy w tutejszym kraju i za granicą, o prześladowaniu przez władze, o ludziach uważanych za szpiegów, o ustąpieniu z organizacyi niektórych grup (Partya Robotnicza Solidarność), nakoniec o konieczności zachowania tajemnicy zebrań, nazwisk i pseudonymów należących do organizacyi osób.

6) Wieczorem dnia 2 października 1883 roku, w mieście Zgierzu, gubernii Piotrkowskiej, spełniono zbrodnię usiłowanego zabójstwa robotnika Siremskiego, podejrzanego przez członków Proletaryatu o zdradę. Siremski otrzymał cios z kindżału w plecy, co spowodowało tylko lekką ranę. Winny zbrodni usiłowania zabójstwa Szmaus został przytrzymany.

7) Dnia 6 października 1883 r. na stacyi Praga kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej, znaleziono pozostawiony przez kogoś portfel, a w nim, w liczbie innych papierów, korekty gazety *Proletaryat* Nr 3 i proklamacye do robotników fabrycznych w Białymstoku i okolicach, drukowane (jak oznaczono) w Białymstoku 4 października n. s. 1883 r., a pochodzące od komitetu robotniczego; mieściły się w nich wezwanie do rozpoczęcia walki z rządem i z fabrykantami i do zaprowadzenia sądów tajnych.

8) W nocy 31 października 1883 r. pojawiły się w Warszawie nowe drukowane proklamacye komitetu robotniczego „do towarzyszów." Rozeszły się one nader szybko po mieście. Wydane dnia 9 listopada n. s. 1883 r. z powodu dokonanych na krótko przedtem na skutek rozporządzenia prokuratora Izby sądowej rewizyj i aresztowań w robotniczej, podejrzanych o udział w działalności partyi socyalno-rewolucyjnej. Proklamacye kończyły się temi słowy. „na aresztowania i rewizye odpowiedzmy zdwojoną energią i ostrożnością, dla zdrajców i ciemiężców przygotowujmy sztylet."

9) W maju 1884 r. ukazał się w Warszawie Nr. 5 gazety *Proletaryat*, w którego wstępnym artykule z dnia 24 kwietnia powiedziano, że pięciomiesięczna przerwa zmusiła niektórych do mniemania, jakoby ruch socyalistyczny ucichł, co jednakowoż jest mylne, ponieważ partya żyje i żyć będzie; następnie w artykule: „My i rząd" mieści się dowodzenie konieczności walki z rządem celem zwalenia go; dalsze to, że wysłano ostrzeżenia komitetom robotniczym do fabrykantów Poznańskiego i Wahlmanna. W dalszym ciągu sprawozdania kasy komitetu Czerwonego Krzyża, lista podejrzanych o szpiegostwo (a na niej nazwisko Skrzypczyńskiego), artykuł z Petersburga o aresztowaniach z powodu zabójstwa podpułkownika Sudejkina, — wreszcie sprawozdanie z sum, złożonych do kas komitetów: Centralnego, robotniczego i Czerwonego Krzyża. Gazeta drukowana w drukarni partyi.

10) W marcu 1884 r. w mieście Zgierzu, gub. Piotrkowskiej, spełniono nową zbrodnię zamachu na życie wyżej wymienionego robotnika Siremskiego, który tą razą nie udało. Winni tej zbrodni: Bugajski i Tomaszewski przytrzymani.

11) W maju 1884 roku w mieście Zgierzu zabito wystrzałem z rewolweru robotnika Helschera, podejrzanego przez członków „Proletaryatu" o zdradę. Winni spełnienia tej zbrodni przytrzymani.

12) W nocy 3 czerwca 1884 roku w różnych miejscach Warszawy i w okolicach znaleziono proklamacye drukowane z powodu dokonania powyższego zabójstwa. Składały się one z dwóch części: z wyroku komitetu centralnego z datą 28 maja, mocą którego robotnik miasta Zgierza, Franciszek Helscher, był skazany na śmierć za zdradę, przyczem dodano, że „wyrok został już wykonany 25 maja — i następnie z przemówienia do towarzyszów, w którem komitet wstępuje do nich tak: „kto występuje do walki z systemem przemocy, ten doskonale rozumie, że każdej chwili grozi mu cytadela lub Sybir. Jeśli nie odczuwa dostatecznej siły do walki z życiem, niechaj pozostanie na stronie; niech lepiej będzie nas mniej, lecz nie będzie między nami zdrajców. Niechże każdy pamięta, że tego, kto go zdradzi z jakichkolwiek pobudek: wskutek bojaźni, lub osobistych widoków, na wolności, lub w więzieniu — czeka niechybna śmierć."

13) W lipcu 1884 r. podczas aresztowania przez policyę w Warszawie oskarżonego o udział w Proletaryacie Janowicza i kiedy przed nim dwóch ajentów, Janowicz stawiał opór zbrojny, zadając od wystrzałów rany ajentom. Janowicz przytrzymany.

14) Wieczorem 26 lipca 1884 r. na ulicy Warszawy, w tramwaju, został raniony śmiertelnie konduktor tramwaju Michał Skrzypczyński, wkrótce potem zmarły, — a to się stało w pobliżu cukierni Toura na Krakowskiem przedmieściu znalezione proklamacye Komitetu centralnego, zawiadamiające, że Skrzypczyński ukarany, jako szpieg i zdrajcę, i że takiemu losowi ulegnie następnie każdy zdrajca. Winni spełnienia tej zbrodni zostali aresztowani.

Na tem się kończy część ogólna aktu oskarżenia.

Część szczegółowa aktu oskarżenia uzasadnia, iż Waryński, Płoski, Dulęba i Rechniewski, byli głównemi osobami, które kierowały stowarzyszeniem. Co się tyczy pozostałych, to następni podsądni: Kunicki, Szmaus, Tomaszewski, Pietrusiński, Bloch, Degurski, Helscher Jan, Popławski, Pacanowski, Ossowski, Dąbrowski, Sieroszewski, Formiński, Gładysz, Kmiecik, Słowik (razem szesnastu) niezależnie od tego, że byli kierownikami stowarzyszenia, przyjmowali udział w wykonaniu szeregu morderstw, lub usiłowań morderstwa.

Osobno akt oskarżenia mówi o Bardowskim, Liuri, Sokolskim i Igelstromie, którzy przyjmowali udział w działalności stowarzyszenia, będąc jednocześnie na służbie państwowej.

Konkluzya aktu oskarżenia określa prawnie zbrodniczość działalności podsądnych, mianowicie zawarcie sojuszu z *Narodnoju Wolą*, szerzenie propagandy, wydawnictwa, pozbywanie się osób uznawanych za zdrajców i szpiegów itd., wszystko w celu obalenia porządku istniejącego.

Wobec tego wszyscy podsądni, z wyjątkiem wyliczonych szczegółowo poniżej, postawieni są w stanie oskarżenia według 249 artykułu kodeksu kar głównych i poprawczych, który to artykuł określa, jako karę: „pozbawienie wszelkich praw i skazanie na śmierć." Kara ta grozi 26 podsądnym.

Z pozostałych Bugajski oskarżony jest o to, że usłuchał namowy i za pięć rubli wykonał zamach na życie robotnika Siremskiego, że był więc wprost najętym zbirem. Za zbrodnię tę podług artykułu 114 i 1454 kodeksu kar. grozi mu kara pozbawienia wszelkich praw i zesłania do ciężkich robót w kopalniach na 20 lat.

Nakoniec podporucznicy Sokolskij i Igelstrom oskarżeni są o to, że czytali wydawnictwa socyalistyczno-rewolucyjne, że płacili za takowe i otrzymywali je od Bardowskiego i innych podsądnych, że ułatwiali nawet ukrycie przed okiem policyi tych wydawnictw, uważając podsądnych za ludzi, mających na celu przeciwdziałanie rządowi, lecz nie wiedząc, że ciż ludzie należą do socyalno-rewolucyjnej partyi „Proletaryat." Do tych dwóch podsądnych oskarżenie stosuje 2 punkt 318 art. kodeksu kar. Artykuł ten wyznacza różne stopnie kary: zesłanie na zamieszkanie w Syberyi, a nawet zamknięcie w fortecy na rozmaity przeciąg czasu do lat czterech.

Szczegóły bliższe będą podane w miarę postępowania procesu.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 21 listopada.

(?) Rachunki przez Wydział krajowy dla tegorocznego Sejmu przygotowane wykazują, że kraj nasz ma aktywa w wysokości 644.946 złr. 70 ct. Z niemałem zdumieniem dowie się o tem, ktokolwiek ze smutnym stanem naszych finansów jest cokolwiek obeznany. Zaciągamy pożyczki chwilowe i amortyzacyjne bądź na chwilowe wydatki, bądź na pokrycie bieżących niedoborów, a tu pokazuje się, że mamy tak znaczne aktywa. W roku 1880 zaciągnęliśmy w Länderbanku pożyczkę 500.000 złr., a już na Sejmie 1882 roku żali się Marszałek, że w kasie krajowej pustki, że nawet na chwilowe wydatki potrzeba pożyczać pieniędzy i to tak znacznych, że same procenta od chwilowych pożyczek wynosiły w r. 1880 90.000 złr., w r. 1881 80.000 złr., a w roku 1882 miały chociaż już mniej, zawsze jednak około 20.000 złr. wynosić. Aby pokryć niedobory lat ostatnich i zasilić kasę krajową, zaciągnęliśmy w roku 1884 znowu pożyczkę 1,000.000 złr., a teraz pokazuje się, że mamy aktywa w wysokości 644.946 złr. A jednak tak jest, mamy aktywa. Są one wprawdzie bardzo drogo, bo znacznemi stratami materyalnemi okupione, przyczyniły się bowiem w całej swej wysokości do zaciągania owych pożyczek, jednakże są i pochodzą z administracyi funduszów szkolnych, a smutno powiedzieć, z gospodarki bardzo zaniedbanej, a źródło ich wykaże nam następująca korespondencya między Wydziałem krajowym a radą szkolną krajową.

Na sejmie 1882 r. podczas rozpraw nad budżetem szkolnym oświadczył Marszałek krajowy, że rachunków szkolnych okręgowych nikt dotąd nie badał, i że zaraz po zamknięciu Sejmu zażąda ich od władz szkolnych, aby się w nich należycie rozpatrzyć. Jakoż po zamknięciu Sejmu zaraz w listopadzie 1882 r. wystosował Wydział krajowy pismo do Rady szkolnej krajowej o nadesłanie mu rachunków szkolnych okręgowych za czas od r. 1873 do końca r. 1881. Rada szkolna krajowa ociągała się parę miesięcy z odpowiedzią, aż na ustawicznie ponawiane urgensa odpowiedziała pismem l. 1463 Wydziałowi dnia 6 marca 1883 r. doręczonem, iż obecnie rachunków tych udzielić nie może, ponieważ z powodu nieprawidłowości zostały Radom szkolnym okręgowym do przerobienia zwrócone, i pomimo kilkakrotnych nalegań dotąd przerobione nie zostały, ponieważ nareszcie przekonano się, że rachunki te nie dają rękojmi, iż odpowiadają rzeczywistemu stanowi okręgowych funduszów szkolnych. Dalej powiada Rada szkolna krajowa w powołanem powyżej piśmie, iż nieprawidłowości w zawiadywaniu funduszów szkolnych okręgowych spowodowały ją do wysłania trzech c. k. urzędników rachunkowych do zlikwidowania wszystkich funduszów szkolnych okręgowych za czas od r. 1874 aż po koniec 1882 r., że przeto dopiero po dokonaniu tych czynności Rada szkolna udzieli Wydziałowi krajowemu zamknięć rachunków okręgowych.

Po takiej odpowiedzi otrzymanej w marcu 1883 r. czekał Wydział krajowy na poprawienie rachunków, a w czerwcu zgłosił się po nie ponownie, atoli w piśmie Rady szkolnej krajowej z dnia 27 lipca 1883 r. odpowiedziano mu, że Rady szkolne okręgowe prowadziły rachunki funduszu szkolnego od wejścia w życie ustaw szkolnych, to jest od r. 1873 „w największym nieładzie, tak, iż niepodobna było otrzymać zamknięć rachunkowych za pojedyncze lata, a niektóre przedłożone były tak wadliwe, iż nie mogły służyć do żadnego użytku." Dalej pisze Rada szkolna krajowa, iż z trzech urzędników wysłanych do likwidacyi, nie zdołał żaden przeprowadzić likwidacyi funduszów okręgowych choćby w jednej Radzie okręgowej, albowiem „znaleźli ci urzędnicy taki chaos i nieład, taką nieumiejętność w prowadzeniu rachunków, że musieli od pierwszego roku istnienia okręgowego funduszu szkolnego, to jest od r. 1874 zakładać księgi, kontować dzienniki" etc.

Trzeba więc było czekać na przeprowadzenie likwidacyi wszystkich funduszów okręgowych za czas od r. 1874; praca ta mozolna została w roku bieżącym dopiero ukończona; w tym też dopiero roku otrzymał Wydział krajowy żądane w r. 1882 rachunki, a z nich wynika, że kraj ma w funduszach szkolnych okręgowych za czas od r. 1874 do końca 1883 r., a przeto z lat 10 aktywa w sumie 447.035 złr., z tych znalazło się po kasach okręgowych gotówki 188.429 złr., reszta zaś w zaległych należytościach. Aktywa te wzrosły w roku 1884 do 497.873, a wraz z innemi pretensyami wynoszą obecnie 644.946 złr., nie licząc w to zaliczek danych niewłaściwie Krakowowi w sumach 72.219 złr. i 9.839 złr., które dotąd są sporne.

W mowie będące aktywa są ciężką niepowetowaną stratą dla kraju. Tyle, ile one wynoszą, wydał kraj za wiele na szkoły, a wydatek nie mając zapasów pieniężnych musiał pokrywać pożyczkami, od których obecnie przez lat 40 nietylko kapitał amortyzować, lecz także procenta opłacać będzie musiał. Nadto kraj straci nie-mało z tych wylikwidowanych aktywów, znaczna bowiem ich część okaże się sporną lub zadawnioną i trzeba ją będzie odpisać, jak się to zwykle dzieje z zaległościami, tak jak tu zaniedbanemi. Ileż-to szkół można było założyć i utrzymać zmarnowanym groszem? Same procenta, które od pożyczek na rachunek tych aktywów zaciągniętych opłacamy, wystarczyłyby na założenie i utrzymanie najmniej 150 nowych szkół. Nic tak nie rujnuje, jak zaniedbana administracya.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości zezwolił radcom sądu krajowego Emilowi Nemethyemu i Mikołajowi Zarzyckiemu w Tarnopolu, Franciszkowi Kiernigowi w Samborze, Dr Edwardowi Bauchowi w Kołomyi i Julianowi Malarkiewiczowi w Stanisławowie, na ich własną prośbę przenieść się do Lwowa i zamianował radcami sądu krajowego: sędziego powiatowego w Brodach, posiadającego tytuł i charakter radcy sądu krajowego Dra Zygmunta Nawratila dla Przemyśla, zastępców prokuratora Jana Jakubowskiego w Samborze i Karola Gwiazdonia we Lwowie, pierwszego dla Sambora, a drugiego dla Stanisławowa, sędziego powiatowego Adolfa Balko w Rymanowie dla Tarnopola, sędziego powiatowego Adolfa Waltera w Rawie dla Kołomyi, sędziego powiatowego w Delatynie, prowizorycznego nadradcę sądowego i kierownika sądu obwodowego w dolnej Tuzli Franciszka Zagórskiego, na razie bez oznaczonego miejsca służbowego dla okręgu lwowskiego sądu krajowego wyższego i zastępcę prokuratora Józefa Lewickiego w Złoczowie dla Tarnopola.

Minister zamianował dalej sędziego powiatowego Alojzego Stabińskiego w Wiźnicy radcą sądu krajowego w Czerniowcach, a adjunkta sądowego w Czerniowcach Włodzimierza Jasienickiego sędzią powiatowym w Wiźnicy, a wreszcie adjunkta sądowego w Chrzanowie Henryka Zubczewskiego sędzią powiatowym w Radłowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela rzeczywistego Mikołaja Bodnara w Chotyńcu, rzeczywistym nauczycielem etatowej szkoły w Żmijowiskach; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Strychańcach Antoniego Joka, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły, i tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Białobożnicy Jana Mieczysława Chymiakowskiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Wydalania z Prus.

Pierwotne brzmienie interpelacyi Koła polskiego w parlamencie niemieckim, powołującej się na prawa narodów i traktaty zabezpieczające Polakom wolny pobyt na całej przestrzeni dawnych ziem polskich, zmieniono na życzenie centrum i stronnictwa wolnomyślnego, które podpisami swemi poparły i poprą jeszcze w dyskusyi następujące jej teraźniejsze brzmienie:

„W ostatnich miesiącach wydalano tysiącami obcych poddanych z państwa pruskiego, a równie wielkiej liczbie grozi jeszcze niebezpieczeństwo wydalenia. Zapytujemy więc rząd, czy mu znanym jest fakt ten i jego powody, i czy uczynił, lub zamierza uczynić jakie kroki, aby zapobiedz dalszemu wykonywaniu wydanych rozporządzeń."

„Times" o wydalaniach.

II.

Otrzymałem od komitetów pomocy z Poznania, Torunia i Lwowa dalsze szczegóły dotyczące bezprawnych wydalań Polaków z Prus. Odsłaniają one daleko gorszy stan rzeczy, niżby to wyobrażać sobie można ze skąpych doniesień pism niemieckich. Cała liczba wydalonych Polaków wynosi dotąd 34,700, z których większość rosyjscy poddani. Przewidując wydalenie, (raczej po otrzymaniu dekretów), 3000 Polaków wyemigrowało do Ameryki, lecz liczba ta jest niedokładną, o wiele za niską, gdyż obejmuje tylko tych emigrantów, których nazwiska komitetom zostały podane. Nie zarzucono wygnańcom żadnej winy konspiracyi, lub nielojalności, ani też nie wydalono najbiedniejszych tytułem ich biedy, iżby nie byli ciężarem, gdyż oni wszyscy mieli utrzymanie zabezpieczone, lub zarabiali na życie. Zostali oni wyrzuceni z okolic, w których osiedli (*of their adoption*) poprostu tylko dlatego, że się urodzili Polakami.

Większa część wygnanych należy do klasy robotniczej, lecz jest równie wiele osób wyższego wykształcenia, właścicieli, i to fakt, który obchodzi zarówno Anglię, i jak inne narody, że posiadanie paszportu w żadnym razie nie zabezpiecza. Puttkamer, minister spraw wewnętrznych postawił doktrynę, że paszport daje tylko prawo do podróży w jakimś kraju, lecz nie daje prawa pobytu. P. Rolla Bartochowski, który otrzymał poddaństwo angielskie w r. 1831, przybył do Prus od roku 1865 z paszportem urzędu zagranicznego podpisanym przez lorda Charendon i żył odtąd w Poznańskiem. Pomimo sędziwego wieku i cywilnego stanu, jako angielski poddany, dostał rozkaz wydalenia. Hr. Władysław Zamoyski, francuski poddany i były oficer armii francuskiej, został wydalony z matką i z bratem.

Między innymi wygnanymi jest wielu oficerów austryackiej rezerwy; Co więcej, wielu Polaków, którzy służyli w pruskiem wojsku i przeszli do landwery, traktują jako obcych. Puttkamer w okólniku do landratów dodał, że należy mieć pewien wzgląd na tych, którzy służyli w pruskiem wojsku, lecz wskutek tego niektórym przedłużono tylko termin wydalenia, w żadnym zaś wypadku rozkazu wydalenia nie cofnięto.

W Wrocławiu był podoficer, który po 12-letniej czynnej służbie zażądał przeniesienia do rezerwy. Udzielono mu to pozwolenie, lecz razem z niem dostał rozkaz wydalenia.

Ludność wielu okręgów rolniczych została literalnie zdziesiątkowaną przez proskrypcye. Z okręgu Inowrocław wygnano 6000 ludzi, czyli jednę dziesiątą mieszkańców. Z małego miasteczka Venopno (?) wydalono 62 rodzin, z sąsiedniego miasteczka o 850 ludności wygnano 350, a z Katowic 200.

Proskrypcya srożyła się w licznych okręgach górniczych i z powodu hurtownego wydalania robotników musiały być niektóre kopalnie zamknięte; żadnego też z większych miast oprócz Poznania, nie oszczędzono.

Wiecej, niż 1000 Polaków wypędzono z Wrocławia; co zaś do Gdańska, który jest ogniskiem handlu zbożowego między Rosyą a Zachodem, wydalenie kupców i ajentów spowodowało wielkie straty.

Wielu jest między nimi Żydów, a po ich wydaleniu, zostało bardzo niewielu pośredników, którzyby znali polski i rosyjski język, tak niezbędne w obrotach handlowych z Rosyą.

Najsrożej dotknęły ekspulsye tych robotników, którzy od wielu lat byli członkami towarzystw wzajemnej pomocy i uiszczali regularne wpłaty ze swojego zarobku, w celu zabezpieczenia sobie pomocy i zaopatrzenia na starość.

Ci ludzie stracili wszystkie owoce swojej pracy i przezorności. Co jeszcze pogorsza całe położenie, że wielu z nich przebywało tak długo w Prusach, że już mówią tylko po niemiecku, więc bardzo im będzie trudno znaleść zajęcie w Polsce, lub w Rosyi. Większa część z tych ludzi na skutek służby w wojsku pruskiem uzyskała stan cywilny obywateli pruskich, gdyż służba wojskowa pociąga za sobą prawa cywilne.

Trzeba dodać, że żadna ustawa w Prusach nie daje prawa do tej akcyi, która została podjętą na skutek prostego dekretu przeciw zupełnie niepószlakowanym obcokrajowcom, a kwestya ta obchodzi całą Europę. Czego się teraz dopuszczono przeciw Polakom, może być dokonanem kiedyindziej przeciw członkom innej narodowości? Trzeba pamiętać, że Prusy obecnie stworzyły precedens, który może być zastósowany ze strasznym skutkiem tego dnia, gdyby które państwo zamierzyło wypędzić niemieckich poddanych. Dobre stosunki między Niemcami i Rosyą mogą nie trwać wiecznie i ukaz Cara mógłby w pewnych okolicznościach wypędzić dziesiątki tysięcy Niemców z Rosyi, tak, jak teraz Prusy wypędzają Polaków.

Może w tem leży powód, że rząd rosyjski doskonale rozumie użyteczność przykładu, który dał ks. Bismark i dlatego przystaje z tajemniczem zadowoleniem na ucisk tysięcy, którychby bronić był obowiązany.

Z listu prywatnego z Prus zachodnich, podajemy następujące szczegóły w sprawie wydalań:

Co do wydalań, niewiele się zmieniło. Chociaż bowiem landraci Prus Zachodnich odebrali rozkaz przedłużenia wszystkim nie pruskim poddanym, pobytu na rok jeden, to ci panowie nie zdają się na to rozporządzenie zwracać uwagi. Chwycili się natomiast nowego środka: Ponieważ na mocy konwencyi prusko-rosyjskiej, jedno państwo od drugiego zmuszone jest przyjmować ludzi bez schronienia i przytułku (*obdachlos*), dlatego ludzie dotknięci wyrokiem banicyjnym, bywają wzywani do landratury, osadzeni na pewien czas w więzieniu, i potem jako rzeczywiście *obdachslos* odstawiani do granicy. Dwa takie przypadki zaszły w tych dniach ostatnich w Toruniu.

... Po wsiach okolicznych, ludzie, którzy 1-go października, lub 11 listopada wychodzić mieli, i w tym celu cały swój dobytek posprzedawali, odebrali w ostatniej chwili zawiadomienie o przedłużeniu terminu, a nie mając teraz zajęcia, nim formalności jakich wymaga rząd rosyjski będą załatwione, zostaną bez grosza.

... Jeszcze jeden fakt bardzo charakterystyczny. Chłop pobliskiej wsi, w służbie u Niemca, byłego majora pruskiego, odebrał także rozkaz wyemigrowania na Sty Marcin. Skoro jednak za namową swego chlebodawcy przeszedł na protestantyzm, bez wszelkich zabiegów ze swej strony, uzyskał naturalizacyę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 listopada.

Msza Moniuszki, — wykonana przez chór żeński z 60 osób złożony, odbyła się wczoraj w kościele Najśw. Maryi Panny, przy tak licznym udziale publiczności, że ścisk przy drzwiach wchodowych nie dozwolił wielu osobom, spieszącym z hojnemi datkami dla wygnańców, dostać się do wnętrza kościoła. Należałoby skorzystać z tego doświadczenia na przyszłość, ażeby przy podobnych okolicznościach oznaczać plakatami drzwi, któremi publiczność wchodzić, a któremi wychodzić powinna. Efekt zmasowanej w jednym chórze tak imponującej liczby głosów żeńskich, rozlegających się pod olbrzymiem sklepieniem N. P. Maryi, był potężny, a tem większe należą się pochwały dzielnemu zastępowi młodych śpiewaczek, że niedopisanie w ostatniej chwili zamówionego organisty z kościoła św. Anny, zmusiło p. Barabasza do objęcia samemu organów, przez co chóry śpiewać musiały bez dyrekcyi, a pomimo to nietylko, że się nigdzie z toru zbić nie dały, ale nawet w niektórych ustępach ze swojego zadania wywiązały się świetnie. Miejmy nadzieję, że ta pierwsza tak udana próba zachęci do dalszych tego rodzaju produkcyj i przyczyni się do tak pożądanego w naszem mieście krzewienia muzyki religijnej. Głos p. Fromment niemniej miłe zrobił na publiczności wrażenie; jest to mezzosopran, nie bardzo wprawdzie rozległy, ale wdzięczny, przedewszystkiem w tonach niższych, metoda zaś odznacza się zaletami francuskiej szkole właściwemi, to jest jasnością i wyrazistością we wdzięcznem frazowaniu. W czasie Mszy zbierania składek podjęły się na prośbę komitetu młode i urocze kwestarki, panny: Feintuch Zofia, Hajdukiewicz Helena, Iżycka Marya, hr. Łoś Irena, i córka Prezydenta panna Szlachtowska Helena, którym udało się zebrać przeszło 200 złr. Ładny ten plon zawdzięczać zatem będą nieszczęśliwi wygnańcy szlachetnej ofierze panien krakowskich.

— **Z powodu kantaty**, wykonanej wczoraj w kościele Najśw. Panny Maryi, otrzymujemy następujące uwagi: Wobec zaniedbania muzyki kościelnej u nas, witamy każdy objaw, dążący do rozbudzenia zamiłowania w tym kierunku z prawdziwą radością i cenimy każdą pracę, choćby takowa na razie nie osiągnęła rezultatów dodatnich pod względem muzycznym. Za granicą nawet, w tych krajach i stolicach, gdzie religijność zdaje się upadać, istnieją stowarzyszenia, których celem jest wyłącznie muzyka kościelna. Każde większe miasto posiada takie stowarzyszenie, które bezpłatnie, a więc jedynie z poczucia religijnego uprawia muzykę kościelną i służy nią w czasie nabożeństwa. Dość zanotować kościoły św. Eustachego i Magdaleny w Paryżu, katedrę w Antwerpii, Brukseli, kościół N. P. Maryi w Kolonii, św. Krzyża w Dreznie itp. U nas leży to pole zupełnym odłogiem. Towarzystwo muzyczne nie daje w tym kierunku żadnego znaku życia. To też należy się prawdziwa pochwała p. Barabaszowi, że podjął inicyatywę i dał początek i przykład dobry.

— **Obiad dla uczczenia adwokata i prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego**, urządzony przez kolegów miejscowych i wielu zamiejscowych, odbył się w sobotę o godzinie 8 mej wieczór w salach hotelu Drezdeńskiego na pierwszem piętrze. Kiedy się uczestnicy uczty zeszli, udało się dwóch gospodarzy Dr R. Jakubowski i Dr Styczeń po Solenizanta do mieszkania powozem. Za przybyciem tychże do sali, powitał imieniem zgromadzonych Dra Szlachtowskiego trzeci gospodarz uczty, Dr Hajdukiewicz, krótkiem, ale treściwem przemowieniem. Po chwili zasiedli uczestnicy w środkowej sali pięknie krzewami i kwiatami przybranej przy stole w półkole ustawionym. — Pierwsze miejsce zajął Dr Szlachtowski, a obok niego Dr Kański i Dr Machalski, jako wiekiem najstarsi adwokaci, podczas gdy reszta uczestników zajęła miejsca dowolne. Po wesołych rozmowach, które przez cały czas uczty muzyka przerywała, zabrał głos nowo wybrany prezes Izby adwokackiej Dr Styczeń i w dłuższej przemowie, w której położone zasługi i znakomite cnoty Solenizanta jako obywatela wymownie skreślił, wniósł toast na cześć Dra Szlachtowskiego, a toast ten szczerze i serdecznie wszyscy obecni z uczuciem najwyższego zadwolenia spełnili. Po odpowiedzi Dra Szlachtowskiego, zabrał głos Dr Weigel i wniósł toast na pomyślność nowego prezesa Izby, następnie Dr Machalski na pomyślność stanu adwokackiego, dalej Dr Ferdynand Wilkosz wniósł toast na cześć czcigodnej małżonki Solenizanta, Dr Lisowski wniósł toast „kochajmy się," a wreszcie Dr Rosenblatta podziękował toastem gospodarzom uczty. Wśród nadzwyczaj serdecznego usposobienia wszystkich bardzo licznie zgromadzonych kolegów, przeciągła się uczta blisko do pierwszej godziny, poczem przy odgłosie marszu rozeszli się uczestnicy, unosząc najmilsze wrażenie z odbytej uczty, która była dowodem, jak wielce Dra Szlachtowskiego wszyscy koledzy prawdziwym szacunkiem otaczają.

Nadmienić tu należy, że restaurator hotelu Drezdeńskiego zadaniu swemu najzupełniej odpowiedział.

— **Rektor** uniwersytetu Jagiellońskiego p. Łepkowski wyjechał dziś jako członek Sejmu do Lwowa — zastępstwo objął prorektor prof. Lucyan Rydel.

— **Posiedzenie** komitetu krakowskiego Towarzystwa rolniczego odbyło się d. 17 b. m., pod przewodnictwem hr. Jana Tarnowskiego. Streszczenie obrad podamy w najbliższym numerze.

— **Pogrzeb** śp. Eleonory z Jadamczewskich Muczkowskiej odbył się wczoraj o godzinie 3ej po południu. W żałobnym tym akcie wzięli udział Prezydent miasta, radcy miejscy, professorowie Uniwersytetu, oraz wielu bardzo przedstawicieli wszelkich stanów i zawodów, tak przyjaciół rodziny, jak i znajomych, pragnących tym sposobem wyrazić współczucie z powodu bolesnej straty. Kondukt żałobny w asystencyi licznego duchowieństwa prowadził X. Piwowoński.

— **Napoleon Jędrzejowski**, o którego śmierci przedwczoraj donieślimy, a którego pogrzeb odbył się dziś o godzinie 3 przy licznym udziale publiczności, po ukończeniu nauk w Lyceum św. Anny z odszczególnieniem, wstąpił w roku 1831 do wojska polskiego i służył w 6 pułku ułanów. — W utarczce pod Kaliszem, d. 3 sierpnia 1831, wskutek nieoględnych rozporządzeń pułk. Szpondrowskiego, zniesiony został pluton ułanów tego pułku, narażony na wyloty dwóch armat rosyjskich i wówczas Jędrzejowski, wraz z 5 żołnierzami tego plutonu, dostał się do niewoli. W czasie tejże doznał on niemiłej przygody, która przez dłuższy czas w Krakowie była przedmiotem niewinnych żartów i wesołych opowiadań, które jako już zapomniane, dla odżywienia w pamięci tej pięknej, prawdziwie ułańskiej postaci zmarłego, powtórzymy.

W kilka dni po owej nieszczęśliwej rozprawie, gdy jakiś dobroduszny oficer rosyjski z głębi Cesarstwa pochodzący, spisywał nazwiska różnych jeńców i z ust Jędrzejowskiego usłyszał imię Napoleona, znieważył go słownie i czynnie za to, iż śmiał sobie przywłaszczyć imię wielkiego wodza; — a zdawszy raport o ujęciu samozwańca Napoleona, za wskazówką komendanta transportu, który znowu obejrzał Jędrzejowskiego od stóp do głowy, wpisał go do kontroli jeńców pod imieniem Felicyana Jędrzejowskiego.

Jeńcy Kaliscy, złączeni z 2 pułkiem Krakusów, wziętym do niewoli pod Raciążem, przeprowadzeni zostali na prawy brzeg Wisły i do grudnia 1831 r. zostawali w obozie pod Białymstokiem, dziesiątkowani przez tyfus i cholerę. — Uwolniony z niewoli, otrzymał paszport wojskowy na imię Felicyana Jędrzejowskiego, i za tym paszportem przez Prusy przybywszy do rodzinnego Krakowa, pozostał w nim już do śmierci serdecznie kochanym Napoleonem, dopełniając uczciwie i z wielką wyrozumiałością, aż do roku 1874, w którym w stan spoczynku przeniesiony został, ciężkie obowiązki rządcy ówczesnego Szpitala św. Łazarza.

— **Zgromadzenie** rękodzielników i przemysłowców, jakie odbyło się wczoraj w sali Rady miejskiej, uchwaliło petycyę do Rady państwa i Koła polskiego w sprawie konkurencyi tyle szkodliwej dla rzemieślników z powodu warsztatów urządzanych w domach karnych.

— **Wieżyce pancerne.** Dziś znowu lokomobila przewiozła na miejsce przeznaczenia jednę płytę pancerną, ważącą 400 cetn. metr. Więcej płyt naraz transportować nie można, gdyż mosty i mostki po drodze nie zniosłyby ciężaru. Lokomobila o godzinie 9ej wyruszyła z dworca kolei.

— **Zima.** Według zapewnień pism fachowych, a szczególniej *Ziemianina*, bardzo jest prawdopodobnem, że właściwa zima, zwłaszcza po Nowym roku, będzie tak mroźna, jakiej nie było od r. 1880.

— **Wadowice** 21 listopada. W sobotę d. 28 listopada b. r. o godzinie 10ej rano jako w przeddzień 55ej rocznicy powstania listopadowego, odbędzie się w kościele parafialnym w Wadowicach nabożeństwo żałobne za spokój dusz ś. p. poległych i straconych w walce z Moskwą w r. 1830—1, na które każdego, komu pamięć jest ich drogą, najuprzejmiej się zaprasza.

— **W Cieszynie** odbędzie się w d. 28 b. m. wieczorek Mickiewiczowski, którego program jest następujący: Słowo wstępne; „Grande Polonaise," Webera, fortepian; „Nocturn," Chopina, op. 9 Nr. 1, flet z fortepianem; „Kilka chwil z młodości A. Mickiewicza," odczyt, H. G.; „Potpourri," Kobelta, cytra; „Oda do młodości," deklamacya. — Początek o godzinie 7.

— **Znany Dr Mecger**, z Amsterdamu, który leczył Cesarzową Austryacką, wezwany przez Papieża, udał się do Rzymu.

— D. 21go i 22go listopada pogoda: term. d. 21go od —5·6 doszedł do +1·4 C., dnia 22go od —2·4 do +5·2 C. Barometr nisko opadł; o godzinie 7ej rano d. 23go stan jego był 728·0 millim., termom. 3·0 C. — Wiatr wschodni.

— We wtorek d. 24go listopada: śś. Jana od Krzyża i Flory.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Otrzymujemy następujące pismo:

Czytając prospekt dzieła „Austro-węgierska Monarchia w słowie i obrazach", wychodzącego za inicyatywą, i pod protektoratem Następcy Tronu Arcyks. Rudolfa, zostałem uderzony brakiem nazwisk uczonych polskich w liczbie współpracowników, którzy tam są podani.

Powtórzona w *Czasie* korespondencya z Krakowa do warszawskiego *Słowa*, wyrażająca pewien niepokój w tym względzie, świadczy, że wielu doznało tego samego wrażenia. Udałem się zatem do redaktora niemieckiego wydawnictwa, radcy von Weilena, dawnego mego profesora literatury niemieckiej w szkole wojennej, prosząc go o powiedzenie mi, kto będzie opracowywał dział Galicyi.

Radca von Weilen oświadczył mi, że już i z czeskiej strony stawiano mu podobne zapytania, że cieszy się bardzo, iż mu dają sposobność wyjaśnienia tej kwestyi, i prosił o jak największe rozpowszechnienie odpowiedzi, co też chcąc uczynić, upraszam Szanowną Redakcyę o umieszczenie niniejszego listu:

„Austro-węgierska Monarchia w słowie i obrazach" opisuje kraje koronne jeden po drugim. Uznano zatem za stosowne trzymać się porządku chronologicznego, i Galicya będzie szesnastą z kolei. Ponieważ zaś wychodzi po dwa zeszyty na miesiąc, Galicya przyjdzie na porządek dzienny za lat pięć lub sześć.

Fachowi referenci musieli być wybrani pomiędzy uczonymi, mieszkającymi w Wiedniu, albowiem zbierają się bardzo często pod przewodnictwem Następcy Tronu i tam się omawiają wszystkie kwestye, tyczące się wydawnictwa. Następca Tronu sam jest nietylko współpracownikiem, lecz czyta wszystkie opracowane działy. W ten sposób powstaje, dzięki jego inicyatywie, dzieło pomnikowe, a jednocześnie studyuje on kraje i ludy, nad którymi ma kiedyś panować.

Obowiązkiem fachowych referentów jest przedstawiać komitetowi redakcyjnemu tych, którzy w danym kraju koronnym mają pewien dział opracować. Przyjęto za zasadę, że uczeni i artyści każdego kraju, każdej narodowości mają sami opisywać swój kraj, swoją narodowość. W ten sposób nikomu krzywda się nie stanie, gdyż wszelka stronniczość zmniejszałaby wartość dzieła, a jest poprostu niemożliwą w dziele, wychodzącem pod patronatem Następcy Tronu.

W prospekcie podani są tylko współpracownicy pierwszych tomów zawierających wstęp oraz Wiedeń i Austryę dolną. Na rok przedtem, nim zeszyty opisujące kraj pewien wyjść mają, przedstawiają referenci fachowi uczonych, mających pojedyncze działy opracowywać — komitet pod prezydencyą Następcy Tronu zatwierdza ich, a Następca Tronu wystosuje do nich odezwę z prośbą o podjęcie się tej pracy, dodając, ile arkuszy druku ma ona zawierać. Przyjęto za zasadę poruczać takie opracowania uczonym, znanym z swoich dzieł, a dla takowych pół roku wystarczy dla napisania rozprawy o dwóch lub trzech arkuszach druku. Byłoby zbytecznem dzisiaj już zamawiać prace, mające się ukazać za pięć lub sześć lat, a nadto mogłoby się wydarzyć, że zjawia się jakaś nowa gwiazda na polu nauki, a tu w tece leży już opracowanie, dokonane przez mniej utalentowanego uczonego.

Opracowujący pewne działy, porozumiewają się z komitetem co do odnośnych rysunków, których wykonanie również będzie poruczone artystom krajowym.

Z przyjemnością więc stwierdzić możemy, że słusznym wymaganiom stanie się zadość, oraz że po tych wyjaśnieniach wszelkie obawy są bezpodstawne.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy głębokiego szacunku.

Kraków 21 listopada 1885.

Józef Popowski
poseł do Rady państwa.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Dzienniki wiedeńskie potwierdzają wiadomości o dziele: *Monarchia austro-węgierska w słowie i obrazach*, zawarte w liście posła Popowskiego dziś ogłoszonem.

Opinione i *Diritto* zaprzeczają dziś wszelkim wieściom o sprostowaniu granic od strony Austryi.

Rząd francuski wniósł w Izbie o kredyt 75 milionów na Tonkin, a tymczasowo 4 miliony na Madagaskar. Izba przekazała komisyi ten wniosek. Izba unieważniła cztery konserwatywne wybory, co wielkie na prawicy wywołało wzburzenie.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Na teatrze wojennym nastąpił po poprzedniej trzydniowej zaciętej walce dwudniowy odpoczynek. Ani w piątek, ani w sobotę nie walczono. Serbowie zajęli silną pozycyę, ciągnącą się od Jarłowiec (nad wąwozem dragomańskim) przez Solince ku południowi do Gaberu. Zdaje się, że nie samo znużenie spowodowało chwilowe zawieszenie walki, ale i brak amunicyi i innych potrzeb wojennych, które muszą być wpierw dowiezione, nim się walka na nowo rozpocząć będzie mogła.

Pomienione stanowisko między Jerłowcami a Gaberem zajęły te dwie dywizye (naddunajska i naddryńska), które walczyły w okolicy Slliwnicy. Zdaje się, że w obronnem swem stanowisku wytrwać teraz zamierzają tak długo, dopóki nie nadejdzie Leszanin z dywizyą swą nadtimocką. — Ostatni obebrał wezwanie przyjścia w pomoc głównej armii zaraz po pierwszej porażce Serbów pod Śliwnicą i zostawiając oddział obserwacyjny pod Widyniem, sam udał się w kierunku do głównej armii, we środę d. 18 b. m., drogą przez Berkowacz. Ma on od Widynia 7 do 8 dni marszu. Rychlej więc, niż we środę przyszłą, nie może wziąć udziału w walce z Bułgarami, jeśli pośrednictwo jakie nie doprowadzi tymczasem do zawarcia zawieszenia broni.

O dwóch dywizyach (szumadyjskiej i nadmorawskiej), operujących na prawem skrzydle armii serbskiej, nie mamy dotąd żadnych dokładnych wiadomości. Głuche wieści biegają o starciu się jednej z nich (chyba szumadyjskiej) ze znaczniejszemi siłami bułgarskiemi, bez wymienienia miejsca, gdzie to zajść miało. Rezultat boju miał być takim, że i ta dywizya cofnąć się nieco musiała. Jeśli tak dywizye serbskie w odosobnieniu i każdą zosobna nachodzić będą skoncentrowane siły bułgarskie, toć inaczej być nie może, jak że wszystkie z kolei doznają dotkliwych niepowodzeń.

O właściwym celu powołania Garaszanina do głównej kwatery króla Milana, będącej teraz w Pirocie, niema dokładnych wiadomości. Jest on ministrem spraw zewnętrznych i dlatego domyślają się w pewnych kołach, że mogły już zajść jakie propozycye zawarcia pokoju, do których roztrząśnięcia został powołanym. Ale mogły też potrzeby wojenne wymagać obecności jego w głównej kwaterze, jako chwilowego zastępcy ministra wojny.

Rząd belgijski zakazał wywozu broni, zamówionej dla Serbów. Interwencya posła serbskiego, rezydującego w Paryżu, była daremną.

Z Belgradu donoszą do *N. fr. Presse* d. 21 b. m.: Po trzydniowej walce wczoraj i dziś znużone wojska odpoczywały. Oba wojska zajmują, z małemi zmianami, te same stanowiska. Na radzie wojennej w Pirocie zajmowano się podobno propozycyami, jakie Bułgarzy co do rozejmu podali. O tem, żeby mocarstwa pośredniczyły w tej mierze, nic tu dotąd niewiadomo. — Z pod Widynia niema świeżych wiadomości. Mówią, że Leszanin spieszy z dywizyą swą nadtimocką do głównej armii pod Sliwnicą, a pod Widyniem zostawił tylko korpus obserwacyjny. Mówiono dziś w mieście, że pułkownik Miskowicz (telegram *N. fr. Presse* dodaje tu znak zapytania; ma to zapewne być Miskatowicz, dowódca dywizyi szumadyjskiej. *Red.*), napadnięty przez znaczne siły Bułgarów, przymuszonym został do cofnięcia się na dawne swe stanowiska.

Polit. Nachr. (urzędowy dziennik niemiecki) stwierdzają, że zrzeczenie się przez Bułgaryę Rumelii wschodniej polepszyło sytuacyę. Zwracają też *Polit. Nachr.* w znaczący sposób uwagę na to, że w Londynie i Petersburgu przywięzują wielką wartość do wawrzynów zdobytych przez Bułgarów pod Sliwnicą, „teraz bowiem — tak utrzymują nad Tamizą i nad Newą — kiedy się honorowi broni stało zadość — nastała pora stosowna do interwencyi europejskiej."

Z Berlina donoszą, że dzielne zachowanie się ks. Aleksandra wywołało tam i w Petersburgu żywe dla niego sympatye. O losie Bułgaryi rozstrzygnie Europa, a nie Porta, lub Serbia. Książę Heski przesłał do syna telegram, wyrażający radość swoją, a zarazem stwierdzający zapał i ofiarność dla Bułgarów w Darmstadzie. Czarnogórcy potępiają Serbów.

Pomimo poddania się ks. Aleksandra, p. Karawelow przesyła do prefekta w Filippopolu urzędowe depesze o działaniach i zwycięstwach wojsk bułgarskich. W Filippopolu z powodu tych zwycięstw odprawiono dziękczynne nabożeństwo; celebrował bułgarski metropolita. Werbunek ochotników trwa wciąż.

Serbia i Bułgarya zażądały pomocy Austryi w kierunku sanitarnym; w skutku tego odbywają się w Wiedniu narady, aby stosownie do ustanowionych międzynarodowych zasad temu zadośćuczynić.

Rosya miała oświadczyć, że król Milan nie może stawiać żadnych warunków Bułgaryi.

Drugie powołanie serbskie dostarczyło 32,000 ludzi armii serbskiej. W kasie państwa znajduje się $2^1/_2$ miliona, a potrzeby wojska pokryte do d. 27go b. m. Odpowiedź rosyjska na notę Garaszanina miała nadejść.

Telegramy.

Zofia 21 listopada o godz. 5 wieczorem. Ajencya Havasa donosi ze Śliwnicy: Sygnalizowany wczoraj ruch wsteczny armii serbskiej na pewnych punktach ich linij, występuje teraz w ostrzejszy sposób. Tylko jeden oddział serbski w okolicy Solima, pozostał w swem miejscu. Breśnik opuszczony przez Serbów zajęli znów Bułgarzy. Armia serbska ma się cofać ku granicy w kierunku Trna. Ruch ten wsteczny spowodowany zapewne został brakiem możności zaopatrzenia w żywność oddziału tego drogą Carybrodzką, tę bowiem odcięto dziś stanowczo przez to, że Bułgarowie zajęli Dragoman bez oporu. Oddział Bułgarów kapitana Panicy, który posunął się do Carybrodu i nawet za Carybród ku granicy, miał w tym pochodzie zabrać nawet kilka tysięcy jeńców. Armia serbska zdaje się być zdemoralizowaną. Podług zeznań ludzi wziętych do niewoli, uważać można twierdzenie to za prawdziwe. Ponieważ Serbowie cofają się bez boju, posunięcie się skoncentrowanej w Śliwnicy armii bułgarskiej naprzód jest prawdopodobnem. Książę odbywa na czele jednego szwadronu jazdy rekonesanse. Plan Serbów wzięcia Zofii przed nadejściem wojsk rumelijskich spełzł na niczem. Telegramy szyfrowane dla Bułgaryi zakazane.

Belgrad 23 listopada (pryw.). Wszystkie armie serbskie utrzymują ze sobą czucie. Dla posunięcia się naprzód do Zofii wyznaczono wystarczające siły. Jest nadzieja, że jutro dotrą Serbowie do Zofii. Królowa otrzymała właśnie wiadomość, iż prawemu skrzydłu powiodło się połączyć z centrum po odparciu lewego skrzydła bułgarskiego.

Z ministerstwa ogłoszono następujący telegram: Przed południem walczyły centrum i lewe skrzydło, skrzydło prawe wyczekiwało. Artylerya bułgarska doznała ogromnych strat. O godzinie 4 wyparto Bułgarów z wysuniętych naprzód pozycyj. Połączenie się armii zostało uskutecznionem. Śliwnica może się jeszcze trzymać kilka godzin. Ze strony bułgarskiej rozwinięto silny ogień działowy może dla pokrycia odwrotu. W Belgradzie zapanował entuzyazm, królowa płakała. Przybyło 600 rannych.

Pirot 23 listopada. (Doniesienie urzędowe). Raporta bułgarskie o dokonanych ze strony serbskiej okrucieństwach są zmyślone. Serbowie przeciwnie mogą się żalić z powodu nielitościwego traktowania serbskich rannych, z powodu nieludzkiego obchodzenia się z jeńcami serbskimi, których Bułgarzy tylko małą liczbę posiadają, i z powodu podstępnego postępowania wojsk bułgarskich, podczas gdy Serbowie jeńców bułgarskich traktują łagodnie, a w pielęgnowaniu serbskich i bułgarskich rannych nie czynią żadnej różnicy. Urzędowe sprawozdanie przytacza w tej mierze poszczególne wypadki.

Zachowanie się serbskiego korpusu oficerów podczas walk było dzielne, co spowodowało liczne straty. Straty Bułgarów są bardzo znaczne.

Urzędownie także oświadczają, iż doniesienie bułgarskie, jakoby ochotnicy znajdowali się w armii serbskiej, jest nieprawdziwem. Armia serbska składa się wyłącznie z regularnych oddziałów.

Belgrad 23 listopada. (Od naszego specyalnego korespondenta *M*). Z Carybrodu donoszą d. 22 b. m. o godzinie 10 m. 5 przed południem ze źródła urzędowego:

Jenerał Leszanin donosi telegraficznie, że wojska bułgarskie, z któremi miał dotąd w polu do czynienia, zamknęły się w twierdzy Widyńskiej i że oczyścił z nieprzyjaciela całą przestrzeń między Belgradczykiem, rzeką Timokiem, Łomem i Dunajem.

Dywizya morawska, szumadyjska i naddryńska połączyły się z sobą i zajęły stanowiska naprzeciw Sliwnicy.

Belgrad 23go listopada. (Od naszego specyalnego korespondenta *M*). Królowa Natalia, jako protektorka serbskiego stowarzyszenia Czerwonego krzyża, udała się do Cesarza Franciszka Józefa z prośbą o zezwolenie na to, aby stowarzyszenia austryackie i węgierskie Czerwonego krzyża, mogły wysyłać lekarzy na pole bitwy. Cesarz odpowiedział zaraz, przychylając się w sposób bardzo uprzejmy do jej życzeń. Radosną tę dla całej Serbii wiadomość ogłosi jutro półurzędowy *Dziennik belgradzki* z dodatkiem, że w tym celu zaangażowano już w Wiedniu, Peszcie i Pradze znaczną liczbę lekarzy.

Panuje tu wielki niedostatek lekarzy. Wczoraj przywieziono 800 rannych. Ponieważ w szpitalach niema dostatecznego miejsca, umieszczają rannych w szkole realnej, w akademii, w szkole żeńskiej, w seminaryach duchownem i nauczycielskiem w akademii wojskowej i w kasynie oficerskiem. Sale dworca kolejowego zasłane są siennikami, na których odpoczywają przywiezieni koleją ranni, dopóki ich do innych lokalów w mieście nie przeniosą.

Wczoraj w nocy rozeszła się tu wieść o upadku Śliwnicy. Do tej chwili nie nadeszło potwierdzenie tej wiadomości.

Konstantynopol 23go listopada. Z wyjątkiem kilku zastrzeżeń angielskich, osiągnięto na wczorajszem posiedzeniu konferencyi zgodę, co do wysłania komisarza tureckiego do Rumelii wschodniej i wyznaczenia komisyi zagranicznej, w celu zbadania życzeń Rumeliotów. Zgodzono się też co do programu tej podwójnej misyi.

Na depeszę księcia bułgarskiego, w której poddaje się Turcyi, odpowiedziała Porta winszując mu mądrego i godnego szacunku sposobu myślenia, zapowiedziała wysłanie komisarza i wyraziła nadzieję, że spokój przywróconym zostanie, zakończyła zaś obietnicą, że się starać będzie o to, aby kroki nieprzyjacielskie ustały.

Londyn 23 listopada. Tutejsze dzienniki donoszą z Konstantynopola d. 21go b. m., iż Porta wezwała Serbię do bezzwłocznego opuszczenia Bułgaryi.

Wiedeń 23 listopada (pryw. *F.*) Półurzędowe communiqué *Pol. Corr.* oświadcza, że wieści o bliskiem zwołaniu kongresu, w celu załatwienia zatargów bułgarskich, są bezzasadnemi. Nigdzie nie objawia się życzenie, aby naradom nadać formę tak solenną.

Nie zachodzi też potrzeba użycia tej formy, ponieważ niechodzi o zaprowadzenie nowego porządku lub nowe ukształtowanie stosunków półwyspu bałkańskiego, tylko o przywrócenie dawnego porządku legalnego.

Telegram z Pirotu przesłany do *Polit. Corr.* uważa doniesienie o uderzeniu Serbów na wóz sanitarny i zmasakrowaniu rannych bułgarskich za zmyślone, podnosi natomiast skargi Serbów na nadużycia wojsk bułgarskich względem rannych serbskich.

Ateny 21 listopada. Ajencya Havasa donosi: Z powodu zbliżenia się greckich i tureckich wojsk na granicy, zachodzi obawa, iż sytuacya stanie się krytyczną. Turcy obwarowują drogi, prowadzące do Epiru i Macedonii. Greckie wojska w Tesalii zostały znacznie wzmocnione. Minister wojny czyni zarządzenia w celu powołania nowych klas rezerwy. Armia grecka pragnie z zapałem wojny. Izba bez dyskusyi uchwali wszystkie przez rząd zażądane kredyty.

Darmstadt 23 listopada (pryw.). Car odpowiedział ojcu ks. Aleksandra batenberskiego, który się listownie użalał na wykreślenie syna z rosyjskiej armii. Car odpowiedział jednak dopiero po wypadkach pod Śliwnicą w bardzo serdeczny sposób, a zapewniwszy o przyjaznych, z pokrewieństwa wynikających uczuciach dla ks. Aleksandra i Battenbergów, zakończył słowy: Ubolewam, że względy wielkiej polityki zmusiły mnie, aby dać uczuć ks. Battenbergowi, jakie następstwa musi pociągnąć za sobą jego nierozważne i gwałtowne wystąpienie, ale mam nadzieję, że w końcu wszystko pójdzie znowu dobrze.

Petersburg 23 listopada. Większa część dzienników przyjmuje wiadomości o zwycięstwach Bułgarów z radosnem zadowoleniem. *Now Wremia* zwraca uwagę na różnicę, jaka zachodzi między osobistem występowaniem w akcyi księcia bułgarskiego a zachowaniem się króla Milana, o którego osobie nic nie słychać. Dziennik ten wyraża zdanie, że nietylko Serbia powinna opuścić zabrane gwałtem terytorya bułgarskie, ale powinno ją się odsądzić od wszelkich jej pretensyj. Gdyby chciano uwzględnić choćby tylko jakąś część pretensyj serbskich, musianoby także i na połączenie Bułgaryi z Rumelią wschodnią zezwolić.

Telegramy własne „Czasu."

Tarnów 23 listopada. X. kanonik Gwiazdoń dziś umarł.

Wiedeń 23 listopada. Wczoraj o godzinie 9 wieczorem wyjechało ztąd 64 bułgarskich studentów. Odjeżdżającym towarzyszyły słowiańskie stowarzyszenia akademickie *in corpore*. Przywódca bułgarskich studentów Dr medycyny Markow miał z wagonu mowę, po której zabrzmiały okrzyki: *Slava, żiwio Aleksander! pereat Milan.* Po odśpiewaniu słowiańskich pieśni bojowych, odjechali Bułgarzy. Stowarzyszenie polskie „Ognisko" nie wzięło udziału w tej demonstracyi.

Telegramy biura koresp.

Praga 23 listopada. W procesie anarchistów skazano trzech oskarżonych na kilkoletnie ciężkie więzienie.

Berlin 23 listopada. Socyalno-demokratyczna frakcya wniosła w parlamencie ustawę, według której peryod ustawodawczy trwać ma dwa lata, a rozwiązanie parlamentu nie może nastąpić.

Bombay 23 listopada. Wczoraj powstały niepokoje w Broach, — ponieważ pewna sekta religijna zażądała miejsca na budowę świątyni i nie uzyskała takowego. Burzyciele zabrali broń ze składu policyjnego i chcieli zrabować filię banku bombayskiego, co się im jednak nie udało. Naczelnik policyi został zabitym, a trzech policyantów raniono, poczem pięciu burzycieli rostrzelano i przywrócono porządek.

Kursa. Wiedeń 23 listopada. 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 82·45.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 99·95 — Renta srebr. 82·75 — Renta złota 108 80. 4% Renta złota węg. 98 20. Losy z r. 1860 139·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 879·— — Akcye kredyt. 284 80. — Londyn 125·75 — Napoleony 9·99½ Lombardy 135·40 Losy roku 1864 172·25 — Akcye Kolei Karola Ludwika 227·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 225·— — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 172·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 102·50. Losy prem. węgiersk. 118·75 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 147 75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 166·—. — 6% Listy zast. hipot. 101·75 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 179·75. — Marki 61·75. — Ruble 123·25. — Dukaty 5·98— —

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 23go listopada— Banknoty austryackie 162·15. — Krótki Wiedeń 161·90. — Banknoty ros. 199·95. — 5% Listy zast. Polskie 59 90. — 4% Listy Likw. Polskie 55·25. — Akcye Kolei Karola Ludwika 93·37. — Akcye austr. kredytowe 464.—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 23 Listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 —	123 75
Marki niemieckie	61 40	62 —
Dukat ważny	5 93	6 02
20-to frankówka ważna	9 95	10 05
Imperyał ważny	10 28	10 36
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 —	82 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102 —	103 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	90 40	91 25
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 50	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 25	92 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 50	91 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 25	88 25
5% „ „ „ „ „ „ „	98 25	99 25
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 50	102 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 50	99 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 25	97 25
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	56 50	58 50
5% „ „ „ „ „ „ „	51 —	54 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	96 50	97 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	226 —	227 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	225 —	226 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	273 —	276 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	23 75	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 —	14 75
„ „ węgier. „ „	8 50	9 25
Wiedeń 21 Listopada. *Obligi długu państwa.*		
4⅖% Renta papierowa	82 30	82 45
4⅖% „ srebrna	82 70	82 85
4% „ złota	108 75	109 —
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	127 —	127 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 60	140 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	140 50
„ „ 1864 „ 100 „	172 50	173 —
„ „ 1864 „ 50 „	170 50	171 —
Losy Como-Renten za sztukę	45 —	47 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	103 —	104 —
Galicyjskie „ „	102 50	103 25
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie „ „	105 25	106 25
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	102 50	103 —
Węgierskie „ „	103 —	103 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	102 75	103 25
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	149 25	149 75
6% Renta węgierska złota	98 15	98 30
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	109 —	109 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	98 —	99 50
Boden-Credit austryacki . . 80 „	220 —	221 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	284 50	284 90
„ Bank węgierski . 200 „	288 50	289 —
Depositen-Bank . 200 „	190 —	191 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	559 —	561 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	864 —	866 —
Unionbank . . . 100 „	75 50	76 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	144 50	145 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	102 —	102 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	181 25	181 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	464 —	465 —
Elżbiety . . . 210 „ „	239 50	240 —
Linz-Budweis . . . 200 „ „	210 —	210 50
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	201 50	202 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2277	2283
Franciszka Józefa . . 200 „ „	211 —	211 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	226 50	227 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	147 50	148 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	225 50	225 75
Nordwest austr. . . . 200 „ „	166 —	166 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	146 50	147 —
Rudolfa . . . 200 „ „	185 25	185 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	179 50	180 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	270 25	270 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	135 75	136 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 50	251 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	171 75	172 25
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	172 50	173 —
„ Westb. . . . 200 „ „	164 75	165 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	53 —	57 —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 20	125 60
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 —	100 50
3% prem. Bod, Cred. allg.	98 —	98 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 —	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 25	99 75
5% „ „ „ nowe 37 lat	99 25	99 75
4% „ „ „ nowe 41 lat	87 —	88 —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 50	102 —
5% „ „ „ „ prem.	98 40	98 80
5% „ „ „ . 40 lat	96 50	97 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 80	102 20
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 75	103 50
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	99 50	99 80
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	99 70	100 10
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	98 75	99 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	115 —	115 50
„ za 200 Mrk. nie op.	122 50	123 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 50	106 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 75	112 25
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	104 50	105 50
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	92 30	92 60
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 —	101 50
„ Jarosław 300 „ „	99 80	100 20
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	99 30	100 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 —	82 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	104 —	104 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 30	102 70
„ „ Em.1874 200 m. „	129 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	119 40	119 90
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	88 25	88 75
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	98 —	98 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	198 —	199 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	155 25	155 75
„ „ . 200 złr. 5%	128 75	129 25
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	106 90	107 20
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 50	100 —
„ „ II Em. 200 „ „	97 —	98 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	98 10	98 50
„ „ złotem . . 200 „ „	131 —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	98 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	97 50	98 50
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	117 —	117 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	124 —	124 25
„ Węgierskie . . „ 100	118 75	119 —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	17 20	17 50

	płacą	żądają
Kredytowe . . . złr. 100	177 25	177 75
Clary . . . złr. 42	40 50	41 50
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	114 —	114 75
Insbrucku . . . „ 20	19 50	20 —
Keglewicha . . . „ 10½	19 25	— —
Krakowskie . . . „ 20	18 25	19 —
Ofner (miasta Budy) . . . „ 40	42 50	43 —
Palfy . . . „ 42	38 —	38 50
Rudolfa . . . „ 10	17 80	18 30
Salma . . . „ 42	55 25	55 75
Salzburgskie . . . „ 20	21 50	22 50
St. Genois . . . „ 42	50 50	51 —
Stanisławowskie . . . „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	132 50	133 25
4% . . . „ 50	69 —	— —
Waldsteina . . . „ 20	28 —	28 50
Windischgrätza . . . „ 20	39 50	40 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 98	6 —
20 frankówki	9 99	10 —
Imperyały rosyjskie	10 30	10 32
Funty szterl. angielskie	12 57	12 60
Liry tureckie złote	11 42	11 46
Marki niemieckie za 100 marek	61 70	61 80
Rubel papierowy za 100	123 25	123 75
Lwów 21 Listopada.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 —	100 —
4% „ „ „ „ „	90 40	91 40
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 —	100 —
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	91 50	92 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 50	102 50
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	102 40	103 40
4½% „ pożyczki krajowej	90 50	91 50

Warszawa 21 Listopada.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	97	25
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	89	30
kupon	—	—	178	

Bona Francuzka
jest do umieszczenia. Wiadomość w biurze *M. Wysockiej*, ul. Bracka Nr. 5. (3048-2-2

Poszukuje miejsca
osoba wydoskonalona w krawiecczyźnie, kroju i czesaniu, obeznana z podróżą, znająca język niemiecki doskonale i nieco francuski, posiadająca kilkoletnie chlubne świadectwa. Oferty pod adresem: **„Nowy-Świat“ w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie, Senatorska Nr. 26.** (2953-3-3

Futro z młodych, pięknych niedźwiadków, prawie nowe i **elki** damskie są do sprzedania w domu pod L. 28, II. piętro, ul. Grodzka, pomiędzy godz. 1 a 3 popołudniu. (3045-2-3)

Ogórki kiszone, korniszony, rydze marynowane i kiszone, głąbiki, acyę (ogórni gorczycowe), **sos pomidorowy na zupę i sos do mięsa** poleca handel *A. Mecnarowskiego* w Krakowie. (3038-2-4)

Dr Michał Koy
otworzył
kancelaryę adwokacką
w Krakowie przy ul. św. Jana Nr. 1, II. piętro. (2842-10-10)

Oszczędność na opale!
Nowe, patentowe, oplatane **wałeczki** do **drzwi i okien,** chroniące od przeciągów. Wyłączny skład na zachod. Galicyę
Kalosze oryginalne rosyjskie;
Ubrania łosiowe, kamizelki do polowania włóczkowe i skórzane, podszyte flanelą; **Rękawiczki** włóczkowe angielskie, kaftaniki, kalesony i skarpetki wełniane, także bieliznę systemu **Dra Jaegera.**
Koce podróżne z wielbłądowej sierści.



Bandaże wszelk. rodzaju.
W wielkim wyborze po nader przystępnych cenach, poleca handel (2843-6-10)
BRACI BILEWSKICH w Krakowie l. 4,
DAWNIEJ J. CZYNCIEL SYN,
istniejący od r. 1850.

Łyżwy Halifax
wysprzedaje za **bezcen** magazyn broni *F. J. Demmer* w Krakowie. (2960-3-6)

POSZUKUJE SIĘ
majątku
w ziemi, w Galicyi położonego, wartości od 100 do 200 tysięcy złr. — Zgłoszenia przyjmuje się pod adresem: **T. C.** poste rest. **Łańcut.** (2999-3-3)

Zarząd lasów
dóbr Sieniawskich
ma na sprzedaż **3,340 sztuk doborowych sosen,** od 42 do 66 centimetrów średnicy, w oddaleniu 8 do 15 kilometrów od spławnej rzeki Sanu.
Bliższych wiadomości i warunków sprzedaży bez pośrednictwa trzecich osób udzieli Zarząd lasów w Sieniawie przez Jarosław. (2959-3-3)

Przy sposobności zakupna dla dzieci podarków
na Gwiazdkę,
przypominamy naszą **patentowaną skrzynkę kamienną budowlaną,** bardzo pochlebnie omówioną swojego czasu przez wiele poważnych czasopism polskich, a także z powodu niezaprzeczonych swych zalet pedagogicznych zasługującą zewszechmiar na polecenie. Dla dzieci, które skrzynkę taką posiadają, należy dokupić odpowiednią **skrzynkę uzupełniającą,** ażeby podług nowych, bardzo pięknych wzorków do niej dodanych *większe i piękniejsze budynki* ustawiać mogły. Etykieta każdej prawdziwej kamiennej skrzynki budowlanej opatrzoną być musi ochronnym znakiem *„Wiewiórką.“* Illustrowane cenniki na żądanie franco. 2957-3 10)
F. Ad. Richter i Sp., Wiedeń,
Nibelungengasse Nr. 4.
Składy: w **Krakowie** w handlach pp. Wilhelma Fenza i F. B. Hahna; we **Lwowie** w handlu p. H. Müllera; w **Rzeszowie** w handlu p. H. Diamanda; w **Czerniowcach** w księgarni p. H. Pardini, w handlach pp. A. P. Schulza i Em. Rosenzweiga.

Impotencyę,
osłabienie męskie,
wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **cieczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie
Dra Hartmanna
specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału
w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.
Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (2887-6-)

2. WYDANIE.
Radicale Heilung
der Pollutionen und der Impotenz (bez lekarstwa). Księgarnia **Huber & Lahme w Wiedniu,** Stadt, Herrengasse 6. — Cena 1 złr., pocztą 1 złr. 10 ct (2595 4 10)

Pianino nowe (czarne) tanio do sprzedania. — Bliższa wiadomość przy ulicy Starowiślnej Nr. 12. (3036-3-3)

W doborowych gatunkach
płótno, chustki do nosa,
BIELIZNĘ STOŁOWĄ,
szyrtyngi i barchany
po cenach fabrycznych
poleca
Magazyn Schwarza
w Krakowie.
Próbki i cenniki rozsyłają się na żądanie franko. (2861-7-8)

W małem pisemku „Przyjaciel chorych“ omówionym jest szereg środków domowych, które od wielu lat okazują się bardzo zbawiennemi, a przeto zasługują na jak najusilniejsze polecenie. Każdy chory powinien pisemko to przeczytać. Szczególniej zaś zwrócić należy uwagę cierpiących na **gościec** lub **reumatyzm,** na **choroby piersiowe, nerwowe,** na **blednicę** itd., na okoliczność, że w bardzo wielu przypadkach wyleczane były prostemi domowemi środkami cierpienia nader uporczywe, nawet tak zwane nieuleczalne. Kto „Przyjaciela chorych“ chce przeczytać, niechaj napisze kartę korrespondencyjną do księgarni: *„Richter's Verlagsanstalt in Leipzig“*, poczem książeczka przysłaną mu zostanie. Kosztów nie ponosi zamawiający przytem żadnych.
(2942-4-)

JUŻ NADSZEDŁ
SYRUP
sosnowo-balsamiczno-ziołowy
Aleks. Mańkowskiego
przez panów lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowej i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.
Główne składy utrzymują pp. aptekarze: w **Krakowie W. Redyk, pod Barankiem;** we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weiss, Tuchlauben 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi. (2411-5-)

Płótno domowe
do wyrobu bielizny bardzo odpowied. 1 łokieć szerok., rozsyła za zaliczką **sztukę (29 łok.) za złr. 4·50.**
(2522 16-24) **L. Storch w Bernie moraw.**

Weba King.
Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:
1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . . „ 12·80
Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2666-71-)
M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Dra Schwaigera
WYCIĄG ROŚLINNY
leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez
Dra Schwaigera w Wiedniu,
VIII., Laudong. Nr. 29. (2266 22-24)

SKLEPY WŁASNE HOTEL EUROPEJSKI i ULICA HALICKA RÓG WAŁOWEJ.
Jan Ihnatowicz
FILIJA W KRAKOWIE SUKIENNICE L. 20.
Fabryka we LWOWIE ulica Kopernika l. 3.
Z dniem 1 czerwca b. r. została otworzoną filia w Czerniowcach w Rynku l. 1.

Nigretina.
Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam:
Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni i t. d. 35 ct. — **Benzolina,** wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 ct. — **Etilina,** wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 ct. **Jawelina,** wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 ct. — **Oksalina,** wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. — **Brazylina,** materye czarne, wypłowiałe i poplamione prane w Brazylinie odzyskują pierwotny kolor i połysk, pakiet 8 ct — **Qwilaju,** do prania wełnianych i jedwabnych materyj, pakiecik 6 ct. — **Mydło żółciowe,** do wywabiania plam zastarzałych sztuka 25 ct.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe
pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10, 20, 30 i 50 ct. (1899 23-)

Smarowidło litewskie
do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko po 50 ct. i 1 złr.

ATRAMENT czarny kampeszowy
nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 ct.
Atrament niebieski, fioletowy, zielony i czerwony, flaszka 10 i 15 ct.
FARBY DO STEMPLI
niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 cent
Atrament do znaczenia bielizny bez gumy, flaszeczka 30 cent.

Powyższe wyroby za cenne i doskonałe własności zostały wyszczególnione 6 medalami zasługi.

Antirheumaticon
Dr. med. i chirur. Franciszka Hellera, *emerytow. I. sekundaryusza wiedeńskiego c. k. ogólnego szpitala.*
To wewnętrzne lekarstwo leczy świeżo powstały reumatyzm mięśni **natychmiast,** dawniejszy reumatyzm mięśni, tudzież najsilniejszy reumatyzm stawów z wszelką pewnością w przeciągu kilku dni. Jestto najpewniejsze i najszybciej działające lekarstwo na te choroby. Ból i nabrzmienie stawów ustają już w przeciągu 24 godzin. Ten świetny skutek, którym ten środek odznacza się wybitnie między wszelkiemi dotychczas znanemi środkami, stwierdzony został na **podstawie liczb** przez dwuletnie doświadczalne używanie w krakowskim szpitalu św. Łazarza, i uznany został uroczyście jako najlepszy środek na reumatyzm mięśni i stawów. Prócz tego działa także bardzo korzystnie w gośćcu, w ischias, w t. z. postrzale, w przewlekłych nieżytach organów oddechowych, rozedmach płuc i t. p. Ponieważ jestto zresztą zupełnie nieszkodliwy środek, przeto można go bezpiecznie dzieciom udzielić.
Główny skład w **Wiedniu** w aptece **„zum König von Ungarn“** I., Fleischmarkt 1.
W **Krakowie** w aptece **Konst. Wiszniewskiego.**
Cena flaszki 1 złr., — pocztą 20 ct. więcej za opakowanie.
Tylko prawdziwe, jeżeli ma ten jego podpis: Dr. Franz Heller
Dr. Heller ordynuje od g. 12—3 w Wiedniu, I., Kohlmarkt Nr. 5. (2901 2-12)

(2364-8-10)
R. DITMAR w WIEDNIU
c. k. uprzyw.
FABRYKA LAMP.
Lampy stołowe i wiszące
tylko w doświadczonych systemach przy najlepszem wykonaniu.
Olbrzymie palniki słoneczne.
Skład w każdym większym handlu lamp.



Fryderyk Siemens
fabryka szkła **Neusattel Elbogen**
w Czechach,
wyrób butelek
do wina, piwa, szampana, limoniad, sztucznych i naturalnych wód mineralnych, likierów, esencyj itd.
butelek z patentow. zamknięciami,
flaszek na wystawy sklepowe, podwójnych i do pakowania,
BALONÓW i PISTONÓW,
butli koszykowych
(Demijohns) itd.
ZASTĘPCY i SKŁADY:
W. Bazes w Krakowie, Rynek gł. L. 35,
Ludwig & Comp. w Opawie,
Spitzer & Rumpler w Bielsku,
Arnold Werner we **Lwowie.** (2909-3-3)

Zadziwiająco tania sprzedaż
mebli
i zupełnych urządzeń mieszkań,
pochodzących po największej części od **dostojnych państw,** a składających się z mebli do **salonów, jadalń, pokoi męskich, buduarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokoi,** we wszelkich możliwych kształtach, i mniej więcej na 30 pokoi zwykłych mebli, bardzo odpowiednich dla hoteli, zakładów kąpielowych, will i domów wiejskich, bezwzględnie bardzo trwała robota z **pierwszych pracowni** po zadziwiająco tanich cenach.
D. Friem w Wiedniu, I., Bauernmarkt 3,
dom komisowy i wywozowy mebli i urządzeń mieszkań.
Meble państw przyjmuję w komisową sprzedaż.
Cenniki opłatnie i darmo. (2343-18-)

Piękny sklep
z przynależnym do niego obszernym lokalem, albo 3 sklepy z osobna są do wynajęcia od 1 stycznia 1886 r. w Hotelu Saskim od ulicy św. Jana.
Bliższa wiadomość w Biurze Administracyi Hotelu Saskiego. (2992-3-3)

Erven Lucas Bols
c. k. nadworny dostawca,
k. niederlandzki nadworny dostawca.
Fabryka założona w r. 1575 w Amsterdamie,
której szczególności: (2414-10-20)
Curacao-Anisette
są w zapasie we wszystkich pierw. handlach kraju.

Prawdz. węgier. wino naturalne!
rozsyłam za **zaliczką** w beczkach od 10 litrów wzwyż: (2605 15-)

dobre stare wino stołowe białe	po 24 ct.	za litr
wyborne 1872 r.	„ „ 28	„ „ „
Riesling 1872 r.	„ „ 35	„ „ „
Ruster Ausstich	„ „ 55	„ „ „
„ Ausbruch tłuste słodkie	„ 75	„ „ „

Czerwone wina w najlepszych gatunkach od 25 ct. wzwyż, śliwowica prawdziwa syrmijska 70 ct do 1 złr. 20 cnt. za litr. Borowiczka (jałowcówka) trenczyńska od 80 ct. do 1 złr. 50 ct.
Beczki policzam najtaniej po cenie kosztu i przyjmuję je w dobrym stanie opłatnie koleją tutaj napowrót po obliczonej cenie. Restauratorom przy zakupnie najmniej za 100 złr. udzielam 5% zniżki. Przy zamówieniach proszę o dokładne podanie stacyi kolejowej. **Ig. Spitzer,** właściciel winnic i piwnic w Preszburgu (w Węgrzech).

BANDAZE ELEKTRO-MEDYCZNE
wynalezione przez braci **MARIE,** lekarzy z mieszkałych w Paryżu, przy ulicy de l'Arbre séc, 44, zabrewetowane na lat 15, leczą wszelkiego gatunku ruptury i kiły. Wszelkie bandaże, znane do obecnej chwili, miały za cel podtrzymywanie ruptur, doktorzy zaś Marie rozwiązali trudne zadanie podtrzymywania i leczenia tego kalectwa zapomocą **Bandażów elektro-medycznych,** które ścieśniają i wzmacniają nerwy bez wstrząśnienia i bólu, i leczą to przykre kalectwo w krótkim przeciągu czasu. — Cena pojedynczych 30 franków (oznaczyć na którą stronę), podwójnych 50 fr. Sposób użycia dołącza się zwykle.
W Krakowie dostać można w aptece *J. Trauczyńskiego.* (2263-9-18)

Cierpiących na płuca, piersi, szyję (suchotników) i astmę
zwraca się uwagę na lecznicze działanie odkrytej przezemnie w głębi Rosyi **rośliny lekarskiej,** zwanej według mojego nazwiska **HOMERIANA.** Wypróbowana przez lekarzy i stwierdzona mnóstwem świadectw. Broszurę przesyłam opłatnie za otrzymaniem 15 ct. w markach listowych. Paczka Homeriany 60 gramów, wystarczająca na 2 dni, kosztuje 70 ct a na dowód prawdziwości ma podobiznę mojego podpisu. Prawdziwa do nabycia w Krakowie tylko wprost przez podpisanego lub w aptece E. Stockmara. — **Ostrzegam przed zakupnem polecanej przez inne firmy nieprawdziwej Homeriany.**
Paweł Homero w Tryeście (w Austryi)
(3005-3-20) wynalazca i fabrykant jedynie prawdziwej rośliny Homeriana.

HEKTOGRAF! **Ulepszony przyrząd do kopiowania.**
HEKTOGRAFICZNA MASA,
HEKTOGRAF. ATRAMENT,
PRZYRZĄD DO UKŁADANIA LISTÓW, PISM I FAKTUR.
Illustrowane cenniki, hektograficzne odbicia darmo i opłatnie.
JÓZEF LEWITUS w Wiedniu, I., Babenbergerstr. 9.
Skład w KRAKOWIE u Jana Fischera w składzie papieru.
Skład we LWOWIE u firmy Seyfarth & Dydyński. (2277-12-)

Pierwsze nagrody 3 złote medale	**Nagrodą od**znaczone przez c. k. rząd wyłącz uprzywilej. wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącz. za dobre uznane	Pierwsze nagrody 3 wielkie srebrne medale

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,
z bawełny, obciągnięte lakierem, w białym, czerwono-brunatnym i dębowym kolorze.

Cena za cylindry do okien białe	za metr	5	cent.
„ „ „ czerwono-brunatne i dębowe	„ „	6	„
„ „ „ do drzwi białe	„ „	7½ i 13	„
„ „ „ czerwono-brunatne i dębowe	„ „	9 i 14	„

Na okno średniej wielkości wystarczy zakupić najwyżej za 50 cnt. Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywa się jak najspieszniej, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przysłaną będzie odpowiednia ilość. — **Do każdej przesyłki dołącza się zawsze opis użycia,** według którego każdy przytwierdzić może te ochrony przy oknach i drzwiach tak, że przy zamykaniu lub otwieraniu nikomu nie przeszkadzają (2366-5-)
Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu	**J. POPELARZ,** c. k nadw. dostaw. ochron przeciw przeciągom powietrza.	Nadzwyczajna oszczędność paliwa

Tanie wydania
J. Chociszewskiego.

Gawędy starego leśniczego, z 12 rycinami, 8o, 100 str. 50 ct.
Kopa wesołych i ciekawych opowiadań, zebrał J. Chociszewski. 12o, 64 str., 20 ct.
Pół kopy wesołych opowiadań, zebrał J. Ch. 12o, 48 str., 15 ct.
Wesoły figlarz, zawierający ucieszne i ciekawe powiastki, wesołe opowiadania, dowcipy, żarty, figle itd. 12o, 93 str., 26 ct.
Opowiadania o zbójcach, strachach, czarach, o zaklętych skarbach i o podobnych niezwykłych sprawach. 8o, 79 str., 30 ct.
Mała historya polska z 20 obrazkami. Wydanie 3. 12o, 95 str., 20 ct.
Dzieje narodu polskiego dla ludu i młodzieży w krótkości opracował J. Chociszewski. **Wydanie 5.** z mnóstwem rycin. 12o, 256 str., 50 cent.
Jan III. Sobieski, król polski i obrońca chrześciaństwa, jego życie i czyny, na pamiątkę 200-letniej rocznicy obrony Wiednia, dla ludu i młodzieży w krótkości opowiedział J. Chociszewski. Z 12 rycinami, 12o, 160 str. 41 cent.
Książeczka o Sobieskim dla dzieci polskich. 16o, 64 str., z rycinami. 17 c.
Sobieski pod Wiedniem dnia 12 września 1683 r. Na pamiątkę 200-letniego jubileuszu napisał J. Chociszewski. 8o, 34 str., z 12 rycinami. 15 c.
Powiastka o wietrze. Napisała dla młodzieży Eliszka Krasnohorska, z czeskiego przełożył J. Chociszewski. 8o, 56 str., z 7 rycinami. 41 cent.
Róże i niezapominajki, książeczka dla serc kochających, a szczególnie dla narzeczonych, zawierająca rozmowę kwiatami, opowiadania i t. d. 8o, 110 str., z 12 rycinami. 41 c.
Skarbczyk poezyi polskiej dla ludu i młodzieży, 12o, 256 str., 45 ct.
Wybór pieśni narodowych, w którym się znajdują dumki, arye, marsze, krakowiaki, mazury, pieśni patryotyczne, wojenne, historyczne i t. d. 182 str. 41 cent.
Trzydzieści pieśni i piosnek dla rzemieślników, 16o, 48 str. opr., 20 ct.
Bukiet powinszowań dla dzieci i młodzieży z dodatkiem listów prozą, 12o, 88 str., 30 ct.

Kupujący naraz za 2 złr., otrzymuje w dodatku bezpłatnie książeczkę powieściową z rycinami p. t. „Leszek“.

Do nabycia w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

Abazzia 6 Novembre.

Monsieur le Rédacteur.

De passage par Abazzia un hasard providentiel me fait rencontrer une Famille Polonaise, qui m'informe que nos Bienfaitrices la Csse Vanda Grocholska et sa soeur la Csse Stephanie Oskierko nées Princesses Radziwiłł, résident actuellement à Cracovie. — Désireuse de leur donner un temoignage public de notre reconnaissance, j'ai recours à votre honorable Journal, pour vous raconter les faits dans toute leur simplicité.

Il y a quèlques années nous nous trouvions tous en Algérie, dénuées de ressources, minées par la maladie, et j'ose le dire extenuées par la faim. Notre famille se composait alors de notre mère aveugle et affligée d'un cancer, de notre père poitrinaire, de deux frères, de ma soeur et de moi. Le travail et les forces pour l'accomplir nous faisaient également défaut. C'etait la misère avec son triste cortège d'epouvante et de honte. Mais Dieu veillait sur nous; et il nous envoya dans sa misericorde infinie, deux de ses anges: la Comtesse Grocholska et sa soeur la Comtesse Oskierko — Affrontant la contagion, elles nous soignerent elles mêmes comme des soeurs de charité; et lorsque grâce a leur coeur et à leur générosité, nous fumes en ètat de supporter le voyage, elles nous renvoyérent à leurs frais en Suisse, notre chère patrie.

Là ne s'arrêta pas leur munificence. Grâce à leur protection, nous trouvames avec le bienêtre, une occupation lucrative. Dieu bénit notre travail, et maintenant nous jouissons d'une aisance que nous leur devons entièrement. Voila ce que j'ai voulu porter à la connaissance de leurs concitoyens. — Voila ce que je vous prie de leur apprendre Monsieur le Rédacteur en agréant l'expression de ma considération distinguée. (2969)

Toinette Laviet née Gaillard.

Une Institutrice catholique et musicienne, sachant plusieurs langues parfaitement, désire se placer tout de suite dans une bonne famille. Adresse: **J. K. W. Kraków poste restante.** (3052-1-2)

Tylko 14 dni.

SPRZEDAŻ (3043-1-3)

Obuwia sukiennego.

Podpisany ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że sprzedaje **obuwie sukienne własnego wyrobu** w różnej wielkości, gatunku i najlepszej jakości. O łaskawe względy najuprzejmiej prosi z wysokim szacunkiem

AUGUST KAHL z Bielska,
w Krakowie, ul. Stolarska Nr. 9,
w kramach Dominikańskich.

HOTEL WEISSA
w Czerniowcach
w rynku pod Nr. 3,

położony jest w najpiękniejszem i najprzyjemniejszem miejscu. Zwiedzany zawsze przez wyborowych gości, poleca się jak najlepiej Szan. Podróżnym.

Posiada wygodne pokoje z dobremi elastycznemi łóżkami — ceny odpowiednie są do dzisiejszych stosunków.

Pokój z 1 łóżkiem 80 c., złr. 1, złr. 1·20,
„ „ 2 łóżkami od 1 złr. 40 ct. wzwyż na dzień.

Stali goście działu ubezpieczeń, tudzież stanu kupieckiego nie płacą żadnej usługi.

Salony dla rodzin, na obiady, kolacye, wesela, pensyonat miesięcz. wedle umowy.

Znakomita restauracya z wyborną kuchnią niemiec., francuską i polską:
śniadanie 20 do 35 ct.
obiad 60 do 80 ct.
kolacya 25 do 45 ct.

Wspaniały ogród letni z obszernemi pawilonami ogrodowemi. Od dawna słynna piwnica win, importowane piwa, rzetelna obsługa. — Wszystkie ceny przystępne.

Dostateczna ilość remiz, również są także stajnie. (3046-1-)

Para ładnych
kasztanowatych,
dobrze dobranych
kuców,
12-tej miary, młodych, doskonale pod wierzchem i w zaprzęgu idących, jest za 250 złr. do nabycia. Do widzenia są w **Andrychowie** u hr. *Bobrowskiego.* (3050-1-3)

24 calowy
tartak pełny,
który w ogniu był nieco uszkodzonym, jest z powodu zwinięcia interesu **bardzo tanio do sprzedania.** Łaskawe oferty znacz. **K. L. 6010** przyjmuje ekspedycya ogłoszeń pod firmą **Otto Maass w Wiedniu, I., Wallfisch gasse Nr. 10.** (3015 1-3)

Poszukiwani zastępcy
dla bardzo znacznej fabryki farb i przetworów chemicznych. Doskonałe warunki za takieżsame polecenia. — Oferty pod **„Krakau"** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu,** I., Seilerstätte Nr. 2. Wiadomość języka krajowego i niemieckiego jest potrzebną. (3016-1-3)

Młoda panna, Niemka,
która zamyśla uczęszczać na kursa robót w Krakowie, życzy sobie objąć miejsce nauczycielki od d. 1 grudnia w domu chrześcijańskim za mieszkanie i wikt. Naukę udzielać może tylko w języku niemieckim, jak również i robót ręcznych. Bliższa wiadomość na listy frankowane pod lit. **L. S.** w biurze Drukarni „Czasu" w Krakowie. (3067-1-3)

Osoba w średnim wieku, mająca zaszczytne polecenia i umiejąca dobrze robić suknie, poszukuje miejsca jako bona lub do zarządu domem. — Bliższa wiadomość pod lit. **M. A. S.** w fabryce kwiatów p. *Pachulskiej* w Krakowie, ul. Szewska l. 17. (3053-1-3)

Uznaną powszechnie, najlepszą
MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁÓG
polecają (3051-1-24)
HÜBNER i HANKE we LWOWIE.
Odprzedającym dajemy odpowiedni rabat.

Hektografy
KRAKOWSKIE,
masa i atramenty
po możebnie najniższych cenach.
1 kilo masy 1 złr. 50 c.
Składy: (2970-1 5)
J. F. Fischer Kraków, Rynek A—B,
F. Szukiewicz, Kraków, Rynek A—B,
K. Baum, Tarnów, Rynek,
H. Bohuss, Jarosław, księgarnia,
E. Hawranek, Lwów, ul. Teatralna.

Nasiona koniczyny wszelkiego rodzaju, nasiona traw i polne
kupuje po najwyższych cenach targowych i uprasza o oferty z próbkami o ile można z oznaczeniem żądanej ceny. (2967-1-3)

Alfred Rassl
w Opawie w Szląsku austr.

SARNINĘ świeżą i bajcowaną na części każdego czasu, poleca **handel A. Mecnarowskiego w Krakowie.** (3037-2-4)

Roboty ręczne
do haftu, w zastosowaniu kościelnem, salonowem i gospodarskiem; zaczęte, wykończone lub oprawione,
polecamy w znacznem wyborze
Porębski i Zimler w Krakowie.

Będąc w tym zawodzie gruntownie obznajmieni, podejmujemy wszelkie specyalne zamówienia, wchodzące w zakres robót haftów, ręcząc za dobre wykonanie.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy z całą starannością, udzielając wszelkich objaśnień lub w wyjątkowych razach przesyłając towar do wyboru.

Na żądanie obszerny spis najnowszych robót przesyłamy opłacony. (2963-2-6)

Skład przyborów do robót i haftu jak: włóczki, wełny, bawełny, jedwabie, paciorki, kanwy, płótna kanwowe i różne nowości, które obecnie znajdują zastosowanie do robót, posiadamy na składzie w dostateczn ej ilości i w dobrych gatunkach.

Ceny umiarkowane.

SOLITER wyleczenie niezawodne w *dwóch godzinach* przez użycie *Globules Secretana* apt. uwień. nagrodą. Środek *nieomylny,* przyjęty w szpitalach Paryzkich. *Globules Secretan* usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. *Znakomite powodzenie* Globules Secretan *dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.*

We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

(2692-4-)

Steuera
„uniwersalny przyrząd do kopiowania"
(patent.) do pomnażania pism, nut, rysunków, **druków,** kliszów itp. **(trwałych** i w **nieograniczonej liczbie)** na **metalowych płytach** jest **najlepszym, najtańszym, najprostszym** przyrządem. Dostarczono mnóstwo. Prospekt, próby druków, świadectwa darmo i opłatnie. (2677-20 26)

Otto Steuer w Dreźnie 3.

Pierwszy krakowski Zakład pogrzebowy
„Concordia".
Największy skład **TRUMIEN** metalowych, drewnianych, dębowych i miękkich. Suknie gotowe, przykrycia, kapy, materace, poduszki dla zmarłych. Najwspanialsze **KARAWANY** oszklone, powozy. Wielki wybór **WIEŃCÓW** grobowych, szarf z napisem, oraz wszelkich przyborów pogrzebowych po cenach zniżonych. — Pogrzeby podzielone na 4 klasy. I. klasa 210 złr., II. klasa 135 złr., III. klasa 65 złr., IV. klasa 22 złr. Faktorów po domach nie posyłam, zamówienia przyjmuję we własnym domu pod Nr. 32, przy ul. Zwierzynieckiej, gdzie można potrzebne przedmioty wybrać. Na prowincyę wysyłam szybko i rzetelnie. Adres depesz: *„Concordia", Kraków.*

(2481-9-10) **J. K. Pękalski.**

J. IHNATOWICZ
MAGISTER FARMACYI I CHEMIK SĄDOWY
poleca
niezawodne i wypróbowane środki owadogubne, wyszczególnione na wystawach krajowych i zagranicznych 5ciu medalami zasługi,
mianowicie:

Fenilin, znakomity środek na wyniszczenie molów. — Flakon 60 centów.— Rozpylacz 1 złr. 40 cnt.
Mikoton, niezawodna trucizna na pluskwy. — Flakon kosztuje 50 cnt. — Pędzelek 10 cnt.
Papier ochraniający od molów sztuka 3 cent.
GRYLON, środek radykalnie wytępiający szwaby i stonogi. — Flakon 30 centów.
Proszek perski, prawdziwy, na pchły i różne dokuczliwe owady. — Flaszeczka 30 i 20 ct. — Pakiet 5 i 10 cent. — Kilo 3 złr.
Maszynka do rozproszania Grylonu i perskiego proszku 60 cnt.
PAPIERKI NA MUCHY, sztuka 3 cnt.
Ziółka antimolowe. Pudełko wystarczające na jedno futro kosztuje 30 cent.

Fabryka i sprzedaż hurtowna we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3. — Filie: w Krakowie, Sukiennice Nr. 20, i Czerniowce, Rynek, Nr. I.
Sklepy własne we Lwowie przy placu Maryackim, w hotelu Europejskim, i przy ulicy Halickiej, róg Wałowej. (2853-50)

Na porę zimową na rok 1885/6
w WIEDNIU, poleca obok
Rudolfsheim **JAN AMON** Schwendera
nowości:
konfekcye,
MATERYE MODNE,
chustki i szale,
kostiumy pilśniowe i moiré,
czapki i zarękawki. (3040-1-2)

PALTOTY DLA DZIECI
różnej wielkości.

Ryciny mód i próbki
DARMO I OPŁATNIE.
ZAMOWIENIA za zaliczką.
NIEODPOWIEDNI TOWAR BĘDZIE WYMIENIONYM.



Dołman zimowy z dobrej materyi futrzanej oblam. krymskim barankiem i modnemi guzikami **zł. 10·50.**

Godło: Mały zysk, wielki obrót, najściślejsza rzetelność.

Godło: Mały zysk, wielki obrót i najściślejsza rzetelność.

c. k. wyłącz. *uprzywilejow.*

Fabryka bilardów i kul bilardowych
KAROLA KNILLA
Wiedeń, IX., Rossau, Rothe Löwengasse Nr. 5—7,
założona w r. 1807,





poleca szczególnie swoje i przez niego nowo wynalezione mantille, tak zwane
„bandy excelsior"
z najdelikatniejszego angielskiego kauczuku, które ze względu na dobroć i trwałość wszystkie inne mantille przewyższają, a przytem niezaprzeczenie zadziwiająco tania cena, bo tylko 45 złr. na jeden bilard kosztuje. Moje c. k. wyłącznie uprzywilejowane pat. kule bilardowe pod każdym względem kulom z kości słoniowej w niczem nie ustępują, polecam z jednorocznem poręczeniem po następujących cenach; od 60 do 62 mm. 5 złr., od 60 do 66 mm. 6 złr, od 67 do 72 mm. złr. 6.50 za sztukę. Ceny i rysunki bilardów darmo i opłatnie. (3003-19-20)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1go października 1885 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa
8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna,
11·23 przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia,
3·27 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd z Oświęcima
8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy, Husiatyna.

Odjazd z Tarnowa
2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Zwardonia,
5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa, Husiatyna.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
10·12 przedpoł. z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·13 popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima
11·54 przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,
6·53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Podgórza, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa
11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Husiatyna, Orłowa, Grybowa
9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Husiatyna, Grybowa
1·10 w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Grybowa. (2851-169-)

Odznaczony na 15 wystawach zawsze wyłącznie najwyższemi nagrodami, ostatni raz w Londynie 1883' dwoma wielkiemi złotemi medalami za gatunek tranu i sposób jego przyrządzenia.



PIOTRA MÖLLERA



najczyst. leczniczy tran z wątroby miętusów.
Bez żadnego nieprzyjemnego smaku i zapachu, łatwo strawny i przez pierwszorzędnych lekarzy szczególniej dla dzieci najgoręcej polecany. Cena 1 złr., 6 flaszek opłatnie pocztą. Odprzedającym zniżka. Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach towarów aptekarskich w kraju i hurtownie przez

główny skład dla Austryi-Węgier: Robert Gehe w Wiedniu, III., Heumarkt Nr. 7.

Składy utrzymują w KRAKOWIE: J. Trauczyńskiego spadkobiercy aptekarz, K. Wiszniewski aptek., Jan Janiga kupiec; w BEŁZIE: A. Gross aptek.; w BOLECHOWIE: K. Schindler aptek.; w BÓBRCE: W. Miedlicki aptekarz; w BRZEŻANACH: W. F. Łoboś aptek; w BRZESKU: W. Januszek aptek.; w CZERNIOWCACH: F. Golichowski aptek.; w DOBROMILU: Ant. Grotowski aptek.; w DUKLI: Jul. Fiebert aptek.; w GÓRAHUMORA: E. Botezat aptek.; w HORODENCE: M. Aksentowicz apt.; w JAŚLE: Aleks. Palch apt.; w JAROSŁAWIU: Al. Bohusz apt.; w KAŃCZUDZE: Rud. Heger apt.; w KAMIONCE: Karol Piepes aptek.; w KOTZMANN: Cyryl Okuniowski aptek.; w KOPYCZYŃCACH: P. Znamirowski aptek.; w KOŁOMYI: J. Sidorowicz aptekarz; we LWOWIE: W. Karczewski aptekarz; w ŁOPATYNIE: Stan. Gryenfeld aptek; w LISKU: F. Moszczeński aptek.; w PODGORZU: J. Skakalski aptekarz; w PRZEMYŚLU: M. Krug kupiec i L. Nahlik aptek; w RADYMNIE: M. Świechowski aptek.; w RADZIECHOWIE: Aleks. Jaśkiewicz aptekarz; w RATKOWIE: Oskar Saxinger aptek.; w RADAUTZ: Alb. Decani aptek.; w SANOKU: Jakób Alster kupiec; w SADOGÓRZE: Damian Rubinowicz aptek.; w SOKALU: Eugeniusz Wysoczański aptekarz; w STRYJU: Leon Gärtner aptekarz; w STRZYŻOWIE: W. Zalaczkowski aptek.; w SUCZAWIE F. Liszko aptek.; w SZCZYRZYCU Jan Polka aptek.; w TARNOWIE: F. Leszczyński, W. Müldner i Spół. kup.; w ZALESZCZYKACH: St. Szymonowicz aptek.; w ZAŁOŚCACH: Bruno Malkowski aptekarz; w ŻYWCU: A. Blumenfeld aptekarz. (3017-1-6)

(2971) **DENTYSTA** (-11-)
Dr. Kazimierz Szymkiewicz
mieszka w Rynku gł., róg ulicy Wiślnej Nr. 26, I. piętro.

Skład fortepianów
w Krakowie, ul. Sławkowska L. 16,
został zaopatrzony w dobór instrumentów i poleca się nadal względom Sz. Publiczności. (3031-3-3)
Tamże wynajem instrumentów.

BIURO
Stowarzysz. Nauczycielek
w Krakowie, ul. Szewska Nr. 8,
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szanownym Rodzicom i Opiekunom
nauczycielki
Polki, Francuzki i Angielki — oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. (29.6 6-)



ORYGINALNE
kalosze
rosyjskie
w różnym kształcie i wielkości (z wąskiemi końcami) w wielkim wyborze, poleca po cenach bardzo niskich Magazyn
J. Zaplatalskiego w Krakowie,
Rynek Nr. 37. Linia A—B.



Również **reichenberskie trzewiki,** sukienne i filcowe,— **wałeczki** z waty do okien i drzwi, chroniące od zimna i przeciągu,— **kaftany myśliwskie** włóczkowe, — **kamizelki** damskie, włóczkowe i **Jersey,** chustki, kamasze, **rękawiczki angielskie** wełniane, —**.podeszwy filcowe i korkowe, para od 10 c. wzwyż, — bielizna wełniana systemu Dr. Jaegera.** (2792-14-15)

MASŁO
świeże, niesolone, za pięć kilo z opakowaniem i opłatnie 5 złr. 50 ct., rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło koło Stryja.** (3000-3-6)

PLASTER THAPSIA
PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU
KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, ptuc i optucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (1583-11-)

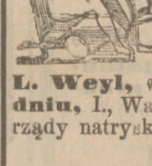
Szampan
AYALA & Co.

ZNAK



OCHRONNY

Jedyny skład dla **zachodniej Galicyi** ma p (2356-19 100)
EDWARD FUCHS
handel win i delikatesów
w Krakowie,
Rynek główny.



Kto sobie kupi taki **Weyla stołek kąpielowy do opalania** — może się codzień bez trudów i kosztów kąpać. — Do ciepłej kąpieli 30° potrzeba tylko pięć konewek wody i 1 kilo węgli. Obszerne cenniki darmo. **L. Weyl,** właściciel c. k przywileju **w Wiedniu,** I., Wallfischgasse Nr. 8. — Wanny, przyrządy natryskowe, klozety, chłodniki, także na miesięczne spłaty. (2911-5-)



W każdej izbie chorych i dzieci
powinien się znajdować



wyciąg igliwiowy
Bittnera.

Składy utrzymują: w **Krakowie** K. Wiszniewski i W. Redyk apt, we **Lwowie** P. Mikolasch apt. w **Jaśle** R. Palch apt, w **Mielcu** Pawlikowski apt., w **Przemyślu** L. Nhlik apt., w **Rzeszowie** A. Karpiński, w **Samborze** K. Mares h, w **Stanisławowie** Mscnra apt., w **Tarnopolu** Jamrogiewicz apt., w **Żurawnie** Tomaszewski apt.

Należy jednak żądać **wyraźnie wyciągu igliwiowego Bittnera** i **patentowanego rozpylacza Bittnera.**

Główny skład ma **JULIUSZ BITTNER,** aptekarz w **Reichenau** N. Ö. (2514-2-7)

Subjekt z handlu korzennego, obznajmiony dokładnie z piwnicą, poszukuje posady. Wiadomości udzieli **F. Bielikiewicz,** ajent handlowy w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 10.

!! Tutki warszawskie !!
do papierosów **1000** sztuk złr. **1·40, 100** szt. **15** cent. z angielskiej bibułki **„Houblon"** białe i żółte, w najlepszym gatunku, (pakowane w pudełkach po 100 sztuk) poleca Magazyn
J. Zaplatalskiego w Krakowie,
w Rynku, Nr. 37. Linia A—B.

Również poleca prawdziwą **wodę kolońską J. M. Farina,** Jülichsplatz Nr. 4, powszechnie znaną jako najlepszą. (2791-10-12)

KASY
ogniotrwałe
Fryderyka Wiesego
nabyć można jedynie w Krakowie
w AGENCYI DLA ROLNIKÓW
S. Mikuckiego
w Rynku gł. pod Nr. 28.
(2653 47-)

KOCZ
używany do sprzedania. Wiadomość udzieli portyer w kamienicy przy ul. Karmelickiej L. 29. (3049-2-3)

DZIERŻAWY
lub kupna **wioski** poszukuje się, niewielkiej, w dobrej glebie, blisko Krakowa lub kolei i szosy. Głównym warunkiem **dobry** dom mieszkalny. Zgłoszenia przyjmuje **Biuro komis. inform. Wł. Jaworskiego** w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 30. (2998-2-3)

ZABAWKI
Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, welocypedy, uzbrojenia, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, w znakomitym wyborze
poleca
Wilhelm Fenz w Krakowie.
Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (2865-96-)

Dr. Michał Kaufmann,
lekarz zdrojowy w Marienbadzie,
ordynuje przez przeciąg pory zimowej na Stradomiu pod Nr. 9 od godz. 2 do 4 popołudniu. Choroby stawów, mięśni i nerwów, jakoteż otyłość leczy za pomocą mięsienia **(Massage)** według najnowszej metody. (2720-13-20)



TORD-BOYAUX
Trucizna niezawodna na szczury, myszy etc. Pudełko 75 centymów.
PIOT RACIA, dawniej GUÉRARD, 28, ulica Ste-Croix-de-la Bretonnerie w Paryżu. W Krakowie w apt. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
2889 4-

Sirop du Dr. FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym** oraz **katarom, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Zadawalnia i lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne 36, w aptece Dra Chable. — W Krakowie w aptekach p. p. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (2695-7-)

Z holenderskiej trzody pełnej krwi
w Iskrzyczynie, odznaczonej kilkakrotnie, są do nabycia po przystępnych cenach **cielęta** i **buhajki** w wieku od 4 miesięcy wzwyż. Kierunek chowu przy możliwie największej wydatności mleka i silnej budowy ciała. (3034-2-3)

Zapytania przyjmuje **arcyksiążęca dzierżawa gospodarcza w Iskrzyczynie pod Skoczowem w Szląsku austr.**

Okruchy herbaciane
z pięknego liścia i najlepszych gatunków herbat rozsyła (2993 3-23)
I. gatunek złr. 3·20 }
II. „ „ 2·20 } za kilo z opakowaniem

HANDEL HERBAT, RUMU I WIN
A. M. MANDL,
król. pruski nadworny dostawca
w **Bernie** (Brünn).